

Loterie: prawdziwe wyczyny

Don Bosco był nie tylko nieustrudzonym wychowawcą i duszpasterzem, ale także człowiekiem o niezwyklej przedsiębiorczości, zdolnym do wymyślania nowych i odważnych rozwiązań, aby wspierać swoje dzieła. Rosnące potrzeby ekonomiczne Oratorium Valdocco, stale się rozwijającego, skłoniły go do poszukiwania coraz skuteczniejszych środków, aby zapewnić wyżywienie, zakwaterowanie, szkołę i pracę tysiącom chłopców. Wśród nich loterie stanowiły jedną z najbardziej pomysłowych intuicji: prawdziwe przedsięwzięcia zbiorowe, które angażowały szlachtę, księży, dobroczyńców i zwykłych obywateli. Nie było to proste, ponieważ ustawodawstwo piemonckie rygorystycznie regulowało loterie, zezwalając na ich organizację prywatnym osobom tylko w ściśle określonych przypadkach. I nie chodziło tylko o zbieranie funduszy, ale o stworzenie sieci solidarności, która jednoczyła turyńskie społeczeństwo wokół projektu edukacyjnego i duchowego Oratorium. Pierwsza, w 1851 roku, była niezapomnianą przygodą, pełną nieprzewidzianych zdarzeń i sukcesów.

Pieniądze, które trafiały w ręce księdza Bosko, pozostawały tam przez krótki czas, ponieważ były natychmiast wykorzystywane do zapewnienia wyżywienia, zakwaterowania, szkoły i pracy dziesiątkom tysięcy chłopców lub do budowy kolegiów, sierocińców i kościołów lub do wspierania misji w Ameryce Południowej. Jego rachunki, jak wiemy, zawsze były na minusie; długi towarzyszyły mu przez całe życie.

Wśród środków inteligentnie przyjętych przez Księdza Bosko w celu sfinansowania jego dzieł możemy z pewnością umieścić loterie: zostało ich zorganizowanych około piętnastu, zarówno małych, jak i dużych. Pierwszą, skromną, była ta w Turynie w 1851 r. na rzecz kościoła św. Franciszka Salezego na Valdocco, a ostatnią, naprawdę wielką, w połowie lat osiemdziesiątych XIX wieku, była ta, która miała pokryć ogromne wydatki na kościół i dzieło Najświętszego Serca przy dworcu Termini w

Rzymie.

Prawdziwa historia tych loterii nie została jeszcze napisana, chociaż nie brakuje źródeł na ten temat. Tylko w odniesieniu do pierwszej, z 1851 roku, sami odzyskaliśmy tuzin innych, niepublikowanych źródeł. Dzięki nim rekonstruujemy jej trudną historię w dwóch epizodach.

Wniosek o zezwolenie

Zgodnie z ustawą o Instrukcjach Generalnej Spółki Finansów Królewskich z dnia 24 lutego 1820 r. – zmodyfikowaną przez Dekrety Królewskie ze stycznia 1835 r. z datą 24 sierpnia 1835 r., a następnie przez Dekrety Królewskie z dnia 17 lipca 1845 r. – w przypadku każdej loterii krajowej (Królestwo Sardynii) wymagane było uprzednie zezwolenie rządu.

Dla księdza Bosko była to przede wszystkim kwestia moralnej pewności powodzenia projektu. Miał ją dzięki ekonomicznemu i moralnemu wsparciu pierwszych dobroczyńców: szlachetnych rodzin Callori i Fassati oraz kanonika Anglesio z Cottolengo. Rozpoczął więc coś, co okazało się prawdziwym przedsięwzięciem. W krótkim czasie udało mu się powołać komisję organizacyjną, początkowo składającą się z szesnastu znanych osobistości, później zwiększoną do dwudziestu. Wśród nich było wiele oficjalnie uznanych władz cywilnych, takich jak senator (mianowany skarbnikiem), dwóch zastępców burmistrza, trzech radnych miejskich; następnie prestiżowi księża, tacy jak teolodzy Pietro Baricco, zastępca burmistrza i sekretarz Komisji, Giovanni Borel, kapelan sądowy, Giuseppe Ortalda, dyrektor Opera Pia di Propaganda Fide, Roberto Murialdo, współzałożyciel Collegio degli Artigianelli i Stowarzyszenia Dobroczynności; i wreszcie doświadczeni ludzie, tacy jak inżynier, ceniony złotnik, handlarz hurtowy itp. Wszyscy, w większości właściciele ziemscy, znani księdzu Bosko i „sąsiedzi” pracy na Valdocco.

Po skompletowaniu Komisji, na początku grudnia 1851 r. ksiądz Bosko przekazał formalną prośbę Generalnemu Intendentowi Finansów, kawalerowi Alessandro Pernati di Momo (przyszłemu senatorowi i ministrowi spraw wewnętrznych Królestwa), ale i

równocześnie „przyjacielowi” dzieła na Valdocco.

Apel o dary

Do wniosku o zezwolenie dołączył bardzo interesujący okólnik, w którym po nakreśleniu poruszającej historii Oratorium – docenionej przez rodzinę królewską, władze rządowe i władze miejskie – wskazał, że ciągła potrzeba rozbudowy Opera di Valdocco, aby móc pomieścić coraz więcej młodych ludzi, pochłania zasoby ekonomiczne pochodzące z prywatnej dobroczynności. W związku z tym, aby pokryć wydatki związane z ukończeniem budowy nowej kaplicy, podjęto decyzję o odwołaniu się do dobroczynności publicznej poprzez loterię darów, które miałyby być ofiarowane spontanicznie: Środek ten polega na loterii przedmiotów, na której pomysł podjęcia się wpadli niżej podpisani, w celu pokrycia wydatków na ukończenie nowej kaplicy i której Jaśnie Pan bez wątpienia zechce udzielić swojego wsparcia, zastanawiając się nad doskonałością dzieła, do którego jest skierowana. Bez względu na to, co Jaśnie Pan zechce ofiarować, czy to jedwab, wełnę, metal czy drewno, czy dzieło renomowanego artysty, czy skromnego robotnika, czy ciężko pracującego rzemieślnika, czy dobroczynnej szlachcianki, wszystko zostanie z wdzięcznością przyjęte, ponieważ w kwestii dobroczynności każda mała pomoc jest wielką rzeczą, a ponieważ ofiary, nawet te małe, razem mogą wystarczyć do ukończenia pożądanego dzieła.

Okólnik wskazywał również nazwiska promotorów, którym można było przekazywać dary, oraz zaufane osoby, które następnie je zbierały i strzegły. Wśród 46 promotorów znalazły się różne kategorie osób: przedsiębiorcy, profesorowie, impresariowie, studenci, duchowni, sklepikarze, kupcy, księża; z drugiej strony wśród około 90 promotorów zdawały się przeważać szlachcianki (baronowe, markizy, hrabiny i ich towarzysze).

Nie omieszkał dołączyć do wniosku „planu loterii” z wszystkimi jego aspektami formalnymi: zbieranie przedmiotów, pokwitowanie dostarczenia przedmiotów, ich wycena, uwierzytelnione bilety do sprzedaży w liczbie proporcjonalnej do liczby i wartości przedmiotów, ich wystawienie na widok publiczny, losowanie

zwycięzców, publikacja wylosowanych liczb, czas na odbiór nagród itp... Seria wymagających zadań, od których ksiądz Bosko się nie uchylał. Kaplica Pinardiego nie wystarczała już jego młodzieży: potrzebowali większego kościoła, planowanego kościoła św. Franciszka Salezego (kilkanaście lat później będą potrzebować jeszcze większego, Maryi Wspomożycielki!).

Pozytywna odpowiedź

Biorąc pod uwagę powagę inicjatywy i wysoką „jakość” członków Komisji Wnioskującej, odpowiedź Intendentury mogła być tylko pozytywna i natychmiastowa. W dniu 17 grudnia wspomniany zastępca burmistrza Pietro Baricco przekazał księdzu Bosko odpowiedni dekret, z zaproszeniem do przekazania kopii przyszłych formalnych aktów loterii do administracji miejskiej, odpowiedzialnej za prawidłowość wszystkich wymogów prawnych. W tym momencie przed Bożym Narodzeniem ksiądz Bosko wysłał powyższy okólnik do drukarni, rozpowszechnił go i zaczął zbierać dary.

Miał na to dwa miesiące, ponieważ w ciągu roku odbywały się także inne loterie. Jednak dary napływały powoli, więc w połowie stycznia Ksiądz Bosko został zmuszony do ponownego wydrukowania powyższego okólnika i poprosił o współpracę wszystkich młodych ludzi z Valdocco i przyjaciół, aby napisali adresy, odwiedzili znanych dobroczyńców, nagłośnili inicjatywę i zebrali dary.

Ale „najlepsze” miało dopiero nadejść.

Sala wystawowa

Valdocco nie miało miejsca, by wyeksponować dary, więc ksiądz Bosko poprosił wiceburmistrza Baricco, skarbnika komisji loteryjnej, by zwrócił się do Ministerstwa Wojny o trzy pomieszczenia w tej części klasztoru świętego Dominika, która była do dyspozycji wojska. Ojcowie dominikanie zgodzili się, a minister Alfonso Lamarmora przyznał je 16 stycznia. Wkrótce jednak ksiądz Bosko zdał sobie sprawę, że nie będą one wystarczająco duże, więc poprosił króla, za pośrednictwem jałmużnika, opata Stanislao Gazzelli, o większy pokój.

Królewski superintendent Pamparà powiedział mu, że król nie ma odpowiednich pomieszczeń i zaproponował wynajęcie pomieszczeń do gry w Trincotto (lub pallacorda: rodzaj tenisa ręcznego ante litteram) na własny koszt. Pokój ten byłby jednak dostępny tylko w marcu i pod pewnymi warunkami. Ksiądz Bosko odrzucił propozycję, ale przyjął 200 lirów oferowanych przez króla za wynajem lokalu. Następnie udał się na poszukiwanie innej sali i znalazł odpowiednią z polecenia ratusza, za kościołem św. Dominika, kilkaset metrów od Valdocco.

Przybycie darów

W międzyczasie ksiądz Bosko zwrócił się do ministra finansów, słynnego hrabiego Camillo Cavour, o obniżenie lub zwolnienie z kosztów wysyłki listów okólnych, biletów i samych darów. Za pośrednictwem brata hrabiego, bardzo religijnego markiza Gustavo di Cavour, otrzymał zgodę na różne zniżki pocztowe. Chodziło teraz o znalezienie eksperta, który oszacowałby kwotę prezentów i wynikającą z tego liczbę biletów do sprzedania. Ksiądz Bosko zwrócił się do Intendenta i zasugerował jego nazwisko: złotnik, który był członkiem Komisji. Intendent jednak odpowiedział za pośrednictwem burmistrza, prosząc go o podwójną kopię otrzymanych darów, by mógł wyznaczyć własnego eksperta. Ksiądz Bosko natychmiast spełnił prośbę i tak 19 lutego ekspert wycenił 700 zebranych przedmiotów na 4124,20 lirów. Po trzech miesiącach doszli do 1000 darów, po czterech miesiącach do 2000, aż doszli do 3251 darów, dzięki ciągłym „poszukiwaniom” księdza Bosko u osób prywatnych, księży i biskupów oraz jego wielokrotnym formalnym prośbom do miasta o przesunięcie czasu losowania. Ksiądz Bosko nie omieszkiał również skrytykować oszacowania dokonanego przez miejskiego rzeczoznawcę darów, które nieustannie napływały, a które, według niego, miały niższą wartość niż ich rzeczywista; w efekcie dodano innych rzeczoznawców, zwłaszcza malarza dzieł sztuki.

Ostateczna liczba była taka, że ksiądz Bosko został upoważniony do wydania 99 999 biletów w cenie 50 centów każdy. Do katalogu już wydrukowanego z darami ponumerowanymi z

nazwiskiem ofiarodawcy i promotorów dodano dodatek z najnowszymi otrzymanymi darami. Byli wśród nich papież, król, królowa matka, królowa małżonka, posłowie, senatorowie, władze miejskie, ale także wiele skromnych osób, zwłaszcza pań, które ofiarowywały przedmioty i wyposażenie domu, nawet te o niewielkiej wartości (szklanka, kałamarz, świeca, karafka, korkociąg, czapka, naparstek, nożyczki, lampa, miarka, fajka, breloczek, mydło, temperówka, cukiernica). Najczęściej ofiarowywanymi prezentami były książki – 629 i obrazy – 265. Nawet chłopcy z Valdocco rywalizowali, aby ofiarować swój własny mały prezent, być może książeczkę podarowaną im przez samego księdza Bosko.

Ogromna praca aż do wylosowania numerów

W tym momencie konieczne było wydrukowanie biletów w serii progresywnej w dwóch formach (mały odcinek i bilet), podpisanie ich przez dwóch członków komisji, wysłanie biletu z notatką, udokumentowanie zebranych pieniędzy. Wielu dobroczyńców otrzymało dziesiątki losów z zaproszeniem do ich zatrzymania lub przekazania przyjaciołom i znajomym.

Data losowania, początkowo ustalona na 30 kwietnia, została przesunięta na 31 maja, a następnie na 30 czerwca, by odbyć się w połowie lipca. To ostatnie przesunięcie spowodowane było eksplozją prochowni Borgo Dora, która spustoszyła okolice Valdocco.

Przez dwa popołudnia, 12 i 13 lipca 1852 roku, losy były losowane na balkonie ratusza. Cztery różnokolorowe urny zawierały 10 bil (od 0 do 9) identycznych i tego samego koloru co koło. Po włożeniu jednej po drugiej przez zastępcę burmistrza do urn i zakręceniu, ośmiu młodych ludzi z Oratorium wykonało operację, a wylosowana liczba została głośno ogłoszona, a następnie opublikowana w prasie. Wiele darów pozostawiono w Oratorium, gdzie zostały później ponownie wykorzystane.

Czy było warto?

Po około 74.000 sprzedanych biletów, po odliczeniu kosztów,

księdzu Bosko pozostało około 26.000 lirów, które następnie podzielił równo z sąsiednim dziełem Cottolengo. Oczywiście był to niewielki kapitał (połowa ceny zakupu domku Pinardi kupionego rok wcześniej), ale największym rezultatem tej wyczerpującej pracy, jaką wykonał, aby przeprowadzić loterię – udokumentowaną dziesiątkami często niepublikowanych listów – było bezpośrednie i serdeczne zaangażowanie tysięcy ludzi z każdej klasy społecznej w jego „początkowy projekt Valdocco”: w uczynienie go znanym, docenionym, a następnie wspieranym ekonomicznie, społecznie i politycznie.

Ksiądz Bosko wielokrotnie uciekał się do loterii i zawsze w dwojakim celu: aby zebrać fundusze na swoje dzieła dla biednych chłopców, na misje i aby zaoferować wierzącym (i niewierzącym) sposoby praktykowania miłości, najskuteczniejszego środka, jak nieustannie powtarzał, aby „uzyskać przebaczenie grzechów i zapewnić życie wieczne”.

„Zawsze potrzebowałem wszystkich” – ksiądz Bosko

Do senatora Giuseppe Cotta

Giuseppe Cotta, bankier, był wielkim dobroczyńcą księdza Bosko. W archiwach zachowała się następująca deklaracja na papierze stemplowym z dnia 5 lutego 1849 r.: Niżej podpisani księża T. Borrelli Gioanni z Turynu i Bosko Gio' di Castelnuovo d'Asti oświadczają, że są dłużnikami trzech tysięcy franków choremu Cavaliere Cotta, który pożyczył im je na pobożne dzieło. Suma ta ma zostać zwrócona przez niżej podpisanego w ciągu jednego roku wraz z ustawowymi odsetkami. Podpisany Ksiądz Giovanni Borel, Bosco Gio.

Na dole tej samej strony i pod tą samą datą ks. Józef Cafasso pisze: Niżej podpisany składa wyrażne podziękowania Najjaśniejszemu Panu Kawalerowi. Cotta za powyższe i jednocześnie czyni siebie poręczycielem tej samej sumy. Na dole strony Cotta podpisuje, że otrzymał 2000 lirów 10 kwietnia 1849 r., kolejne 500 lirów 21 lipca 1849 r., a resztę 4 stycznia 1851 r.

Oratorium świąteczne na Valdocco

W 1935 r., rok po kanonizacji księdza Bosko w 1934 r., salezjanie zatroszczyli się o zebranie świadectw o nim. Niejaki Pietro Pons, który jako chłopiec uczęszczał do świątecznego oratorium na Valdocco przez około dziesięć lat (od 1871 do 1882 r.), a także uczęszczał do dwóch klas szkoły podstawowej (z salami szkolnymi pod Bazyliką Maryi Wspomożycielki) 8 listopada tegoż roku dał piękne świadectwo z tamtych lat. Przytaczamy niektóre fragmenty, prawie wszystkie dotąd niepublikowane.

Postać księdza Bosko

Był centrum przyciągania dla całego Oratorium. Tak wspomina go nasz były oratorianin Pietro Pons koniec lat siedemdziesiątych XIX w.: Nie miał już wigoru, ale zawsze był spokojny i uśmiechnięty. Miał dwoje oczu, które przeszywały i przenikały umysł. Pojawiał się wśród nas: był radością dla wszystkich. ks. Rua, ks. Lazzero byli u jego boku, jakby mieli Boga pośród siebie. Ks. Barberis i wszyscy chłopcy biegli w jego kierunku, otaczając go, niektórzy szli do jego boku, inni za nim, aby tylko być blisko niego. To było szczęście, upragniony przywilej móc być blisko niego, rozmawiać z nim. Przechadzał się, rozmawiając i patrząc na wszystkich tymi dwoma oczami, które obracały się w każdą stronę, elektryzując serca radością.

Wśród epizodów, które utkwiły mu w pamięci 60 lat później, wspomina szczególnie dwa: Pewnego dnia... pojawił się on sam przy drzwiach wejściowych do sanktuarium. Wtedy stado chłopców rzuciło się na niego jak podmuch wiatru. Ale on trzymał w ręku parasol, który miał rączkę i trzonek tak gruby jak u chłopów. Podnosi go i, używając go jak miecza, żongluje, aby odeprzeć

ten czuły atak, teraz w prawo, teraz w lewo, aby otworzyć sobie przejście. Dotyka jednego czubkiem, innego w bok, ale w międzyczasie inni zbliżają się z drugiej strony. W ten sposób gry i żarty trwały jeszcze, przynosząc radość sercom, pragnącym zobaczyć dobrego Ojca powracającego z podróży. Wyglądał jak wiejski proboszcz, ale z dobrego gatunku.

Gry i teatrzyk

Salezjańskie oratorium bez zabaw jest nie do pomyślenia. Tak to wspomina starszy były wychowanek: Dziedziniec był wypełniony od kościoła Maryi Wspomożycielki aż do końca niskiego muru ... w lewym rogu był rodzaj namiotu, w której zawsze był ktoś, kto pilnował tych, którzy wchodzili ... Jak tylko się weszło, po prawej stronie była huśtawka z tylko jednym siedzeniem, potem równoległe drążki i stały drążek dla starszych dzieci, które lubiły robić obroty i salta, a także trapez i pojedynczy latający stopień, które znajdowały się w pobliżu zakrystii za kaplicą św. Józefa. I dodaje: Dziedziniec ten był bardzo długi i bardzo dobrze nadawał się do wyścigów sportowych rozpoczynających się od strony kościoła i wracających tam z powrotem. Grano w różne zabawy, ścigano się w workach i grano w losy. Te ostatnie gry zostały ogłoszone niedzielę wcześniej. Podobnie było ze wspinaniem się na pał; ale pień został postawiony cienkim końcem na dole, aby trudniej było się na niego wspiąć. Były też loterie, a za los płacono grosz lub dwa. Wewnątrz małego domku znajdowała się mała biblioteka zamknięta w szafce.

Z grami wiązał się słynny „teatrzyk”, w którym wystawiano autentyczne dramaty, takie jak „Syn krzyżowca”, śpiewano ballady księdza Cagliero i prezentowano „musicale”, takie jak Szewc uosabiany przez legendarnego Carlo Gastiniego [genialnego animatora byłych wychowanków]. Spektakl, w którym bezpłatnie uczestniczyli rodzice, odbywał się w sali pod nawą kościoła Maryi Wspomożycielki, ale dawny wychowanek wspomina również, że kiedyś wystawiano go w domu Moretta [dzisiejszy kościół parafialny w pobliżu placu]. Biedni ludzie żyli tam w

najbardziej obskurnej nędzy. W piwnicach, które można zobaczyć pod balkonem, mieszkała biedna matka, która w południe niosła na ramionach swojego Karola, którego ciało było sztywne z powodu choroby, aby zażyć trochę słońca.

Nabożeństwa i spotkania formacyjne

W świątecznym oratorium nie brakowało nabożeństw w niedzielne poranki: Msza święta z Komunią świętą, modlitwy dobrego chrześcijanina; po południu rekreacja, katechizm i kazanie księdza Giulio Barberisa. Ks. Bosko, już stary, nigdy nie przychodził odprawiać Mszy św. ani głosić kazań, a jedynie odwiedzać i przebywać z chłopcami podczas rekreacji... Katecheci i asystenci mieli swoich wychowanków w kościele podczas nabożeństw i uczyli ich katechizmu. Mała doktryna była przekazywana wszystkim. Lekcja była wymagana do zapamiętania w każde święto, a następnie także jej wyjaśnienie. Uroczyste święta kończyły się procesją i poczęstunkiem dla wszystkich: Po wyjściu z kościoła po Mszy było śniadanie. Młody człowiek po prawej stronie za drzwiami podawał bochenek chleba, inny po lewej kładł na nim widelcem dwa plasterki salami. Zadowalano tych chłopców czymś niewielkim, ale oni byli zachwyceni. Kiedy chłopcy, mieszkający w internacie, dołączali do oratorianów śpiewających nieszpory, ich głosy można było usłyszeć aż na Via Milano i Via Corte d'appello!

Spotkania grup formacyjnych odbywały się także w świątecznym oratorium. W domku przy kościółku św. Franciszka znajdował się mały, niski pokój, który mógł pomieścić około dwudziestu osób... W pokoju znajdował się mały stół dla wykładowcy, były ławki na spotkania i konferencje dla starszej młodzieży w ogóle, ale również Towarzystwa św. Alojzego w prawie każdą niedzielę.

Kim byli oratorianie?

Spośród około 200 swoich towarzyszy – ale ich liczba zmniejszała się zimą z powodu powrotu pracowników sezonowych do swoich rodzin – nasz energiczny staruszek wspominał, że wielu z nich pochodziło z Bielli: prawie wszyscy nosili drewniane wiadro pełne wapna i wiklinowy kosz pełen cegieł

murarzom budynków. Inni byli czeladnikami murarskimi, mechanikami, blacharzami. Biedni czeladnicy: pracowali od rana do nocy każdego dnia i tylko w niedziele mogli sobie pozwolić na odrobinę rekreacji „u księdza Bosko” (jak nazywano jego oratorium): Graliśmy w ośle muchy, pod kierunkiem ówczesnego pana Milanessio [przyszłego księdza, który był wielkim misjonarzem w Patagonii]. Pan Ponzano, późniejszy ksiądz, był nauczycielem gimnastyki. Kazał nam wykonywać ćwiczenia na wolnym ciele, z kijami, na przyrządach.

Wspomnienia Pietro Ponsa są znacznie szersze, tak bogate w odległe sugestie, jak i przeniknięte cieniem nostalgii; czekają na pełne poznanie. Mamy nadzieję, że wkrótce to zrobimy.

Dom Salezjański w Castel Gandolfo

Wśród zielonych pagórków Wzgórz Rzymskich i spokojnych wód Jeziora Albano, wznosi się miejsce, gdzie historia, natura i duchowość spotykają się w wyjątkowy sposób: Castel Gandolfo. W tym kontekście bogatym w pamięć o starożytnym Rzymie, wiarę chrześcijańską i piękno krajobrazu, obecność salezjańska stanowi pewny punkt gościnności, formacji i życia duszpasterskiego. Dom Salezjański, ze swoją działalnością parafialną, edukacyjną i kulturalną, kontynuuje misję św. Jana Bosko, oferując wiernym i odwiedzającym doświadczenie żywego i otwartego Kościoła, zanurzonego w środowisku, które zaprasza do kontemplacji i braterstwa. Jest to wspólnota, która od prawie wieku służy Ewangelii w samym sercu tradycji katolickiej.

Miejsce pobłogosławione historią i naturą

Castel Gandolfo to perła Wzgórz Rzymskich, położone około 25 km od Rzymu, zanurzone w naturalnym pięknie Wzgórz Albańskich i z widokiem na malownicze Jezioro Albano. Położone na wysokości około 426 metrów n.p.m. miejsce to wyróżnia się łagodnym i przyjemnym klimatem, mikroklimatem, który wydaje się przygotowany przez Opatrzność, aby przyjąć tych, którzy szukają wytchnienia, piękna i ciszy.

Już w czasach rzymskich terytorium to było częścią *Albanum Caesaris*, starożytnej posiadłości cesarskiej, często odwiedzanej przez cesarzy od czasów Augusta. Jednak to cesarz Tyberiusz jako pierwszy osiedlił się tu na stałe, a później Domicjan zbudował tu wspaniałą willę, której pozostałości są do dziś widoczne w ogrodach papieskich. Chrześcijańska historia tego miejsca zaczyna się od darowizny Konstantyna dla Kościoła w Albano: gestu, który symbolicznie oznacza przejście od imperialnej chwały do światła Ewangelii.

Nazwa Castel Gandolfo pochodzi od łacińskiego *Castrum Gandulphi*, zamku zbudowanego przez rodzinę Gandolfi w XII wieku. Kiedy w 1596 roku zamek przeszedł na własność Stolicy Apostolskiej, stał się letnią rezydencją papieża, a związek między tym miejscem a posługą Następcy Piotra stał się głęboki i trwały.

Obserwatorium Watykańskie: kontemplować niebo, by chwalić Stwórcę

Szczególne znaczenie duchowe ma Obserwatorium Watykańskie, założone przez papieża Leona XIII w 1891 roku i przeniesione w latach 30. do Castel Gandolfo z powodu zanieczyszczenia światła w Rzymie. Świadczy ono o tym, jak również nauka, gdy jest ukierunkowana na prawdę, prowadzi do chwalenia Stwórcy. Przez lata Obserwatorium przyczyniło się do ważnych projektów astronomicznych, takich jak *Carte du Ciel* i odkrycia wielu obiektów niebieskich.

Wraz z dalszym pogorszeniem warunków obserwacyjnych, także na Wzgórzach Rzymskich, w latach osiemdziesiątych działalność

naukowa przeniosła się głównie do Obserwatorium Mount Graham w Arizonie (USA), gdzie *Vatican Observatory Research Group* kontynuuje badania astrofizyczne. Castel Gandolfo pozostaje jednak ważnym ośrodkiem studiów: od 1986 roku co dwa lata odbywa się tu *Vatican Observatory Summer School*, przeznaczone dla studentów i absolwentów astronomii z całego świata. Obserwatorium organizuje również specjalistyczne konferencje, wydarzenia o charakterze popularyzatorskim, wystawy meteorytów oraz prezentacje materiałów historycznych i artystycznych o tematyce astronomicznej, wszystko w duchu badań, dialogu i kontemplacji tajemnicy stworzenia.

Kościół w sercu miasta i wiary

W XVII wieku papież Aleksander VII powierzył Gian Lorenzo Berniniemu budowę kaplicy pałacowej dla pracowników Willi Papieskich. Projekt, początkowo przeznaczony ku czci św. Mikołaja z Bari, został ostatecznie poświęcony św. Tomaszowi z Villanova, augustianinowi kanonizowanemu w 1658 roku. Kościół został konsekrowany w 1661 roku i powierzony Augustianom, którzy zarządzali nim do 1929 roku. Po podpisaniu Traktatów Laterańskich, papież Pius XI powierzył tym samym Augustianom opiekę duszpasterską nad nową Papieską Parafią św. Anny w Watykanie, natomiast kościół św. Tomasza z Villanova został później powierzony Salezjanom.

Piękno architektoniczne tego kościoła, owoc barokowego geniuszu, służy wierze i spotkaniu Boga z człowiekiem: dziś odbywają się tu liczne śluby, chrzty i inne liturgie, przyciągając wiernych z całego świata.

Dom Salezjański

Salezjanie są obecni w Castel Gandolfo od 1929 roku. W tamtych latach miasteczko przeżywało znaczny rozwój, zarówno demograficzny, jak i turystyczny, dodatkowo dzięki rozpoczęciu papieskich uroczystości w kościele św. Tomasza z Villanova. Co roku, w uroczystość Wniebowzięcia NMP, papież odprawiał Mszę Świętą w papieskiej parafii. Tradycję zapoczątkował św. Jan XXIII 15 sierpnia 1959 roku, kiedy to wyszedł pieszo z Pałacu

Papieskiego, aby celebrować Eucharystię wśród ludzi. Zwyczaj ten utrzymywał się do pontyfikatu papieża Franciszka, który przerwał letnie pobyty w Castel Gandolfo. W 2016 roku cały kompleks Willi Papieskich został przekształcony w muzeum i otwarty dla publiczności.

Dom Salezjański należał do Inspektorii Rzymskiej, a od 2009 do 2021 roku do Okręgu Salezjańskiego Włoch Centralnych. Od 2021 roku przeszedł pod bezpośrednią zarząd Domu Generalnego, z dyrektorem i wspólnotą mianowanymi przez Przełożonego Generalnego. Obecnie salezjanie pochodzą z różnych krajów (Brazylia, Indie, Włochy, Polska) i są aktywni w parafii, kapelaniach i oratorium.

Przestrzenie duszpasterskie, choć należą do Państwa Watykańskiego i są uważane za tereny eksterytorialne, są częścią diecezji Albano, w której życiu duszpasterskim Salezjanie aktywnie uczestniczą. Są zaangażowani w diecezjalną katechezę dla dorosłych, nauczanie w diecezjalnej szkole teologicznej oraz w Radzie Kapłańskiej jako przedstawiciele życia konsekrowanego.

Oprócz parafii św. Tomasza z Villanova, Salezjanie zarządzają również dwoma innymi kościołami: Marii Wspomożycielki (zwanej również „San Paolo”, od nazwy dzielnicy) i Matki Bożej *del Lago*, której budowę zainicjował św. Paweł VI. Oba zostały zbudowane w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, aby sprostać potrzebom duszpasterskim rosnącej społeczności.

Kościół parafialny zaprojektowany przez Berniniego jest dziś miejscem licznych ślubów i chrztów celebrowanych przez wiernych z całego świata. Co roku, za odpowiednimi zezwoleniami, odbywają się tu dziesiątki, a czasem setki, uroczystości.

Proboszcz, oprócz kierowania wspólnotą parafialną, jest również kapłanem Willi Papieskich i duchowo towarzyszy pracownikom watykańskim, którzy tam pracują.

Oratorium, obecnie zarządzane przez świeckich, angażuje bezpośrednio Salezjanów, zwłaszcza w katechezie. W weekendy, święta i podczas letnich aktywności, takich jak *Estate Ragazzi*, współpracują również studenci salezjańscy mieszkający w Rzymie, oferując cenne wsparcie. Przy kościele Maryi Wspomożycielki działa również teatr, z grupami parafialnymi organizującymi przedstawienia, będący miejscem spotkań, kultury i ewangelizacji.

Życie duszpasterskie i tradycje

Życie duszpasterskie wyznaczają główne święta roku: św. Jana Bosko w styczniu, Maryi Wspomożycielki w maju z procesją w dzielnicy San Paolo, święto Matki Bożej *del Lago* – a więc święto Jeziora – w ostatnią sobotę sierpnia, z figurą niesioną w procesji na łodzi po jeziorze. Ta ostatnia uroczystość coraz bardziej angażuje również okoliczne wspólnoty, przyciągając wielu uczestników, w tym wielu motocyklistów, z którymi nawiązano spotkania.

W pierwszą sobotę września obchodzone jest święto patronalne Castel Gandolfo ku czci św. Sebastiana, z wielką procesją po mieście. Nabożeństwo do św. Sebastiana sięga 1867 roku, kiedy to miasto zostało oszczędzone od epidemii, która ciężko dotknęła sąsiednie miejscowości. Chociaż wspomnienie liturgiczne przypada 20 stycznia, lokalne święto obchodzone jest we wrześniu, zarówno na pamiątkę uzyskanej ochrony, jak i ze względów klimatycznych i praktycznych.

8 września obchodzone jest święto patrona kościoła, św. Tomasza z Villanova, zbiegające się z Narodzeniem Najświętszej Maryi Panny. Z tej okazji odbywa się również święto rodzin, skierowane do par, które zawarły związek małżeński w kościele Berniniego: są zapraszane do powrotu na wspólne nabożeństwo, procesję i spotkanie towarzyskie. Inicjatywa ta spotkała się z bardzo dobrym przyjęciem i umacnia się z czasem.

Ciekawostka: skrzynka pocztowa

Obok wejścia do domu salezjańskiego znajduje się skrzynka

pocztowa, znana jako „Buca delle corrispondenze”, uważana za najstarszą wciąż używaną. Pochodzi z 1820 roku, dwadzieścia lat przed wprowadzeniem pierwszego znaczka pocztowego na świecie, słynnego *Penny Black* (1840). Jest to oficjalna skrzynka *Poste Italiane*, wciąż działająca, ale także wymowny symbol: zaproszenie do komunikacji, dialogu, otwarcia serca. Powrót papieża Leona XIV do jego letniej siedziby z pewnością zwiększy jej znaczenie.

Castel Gandolfo pozostaje miejscem, gdzie Stwórca przemawia przez piękno stworzenia, głoszone Słowo i świadectwo wspólnoty salezjańskiej, która w prostocie stylu Księdza Bosko nadal oferuje gościnność, formację, liturgię i braterstwo, przypominając tym, którzy przybywają na te ziemie w poszukiwaniu pokoju i spokoju, że prawdziwy pokój i spokój można znaleźć tylko w Bogu i Jego łasce.

Wizyta w Bazylice Najświętszego Serca Jezusa w Rzymie (również w 3D)

Bazylika Najświętszego Serca Jezusa w Rzymie to ważny kościół dla miasta, położony w dzielnicy Castro Pretorio, przy via Marsala, po drugiej stronie ulicy od dworca Termini. Jest to siedziba parafii, a także tytuł kardynalski, mający obok Centralną Siedzibę Zgromadzenia Salezjańskiego. Obchodzi ona swoje święto patronalne w uroczystość Najświętszego Serca. Jej położenie w pobliżu Termini sprawia, że jest to widoczny i rozpoznawalny punkt dla przybywających do miasta, ze złotą statuą na dzwonnicy, która wyróżnia się na horyzoncie jako symbol błogosławieństwa dla mieszkańców i podróżnych.

Początki i historia

Idea budowy kościoła poświęconego Najświętszemu Sercu Jezusa sięga papieża Piusa IX, który w 1870 roku położył kamień węgielny pod budynek, początkowo przeznaczony na cześć św. Józefa: jednak już w 1871 roku papież zdecydował się poświęcić nowy kościół Najświętszemu Sercu Jezusa. Był to drugi duży kościół poświęcony Najświętszemu Sercu Jezusa po tym w Lizbonie, w Portugalii, rozpoczętym w 1779 roku i konsekrowanym w 1789 roku, a przed słynnym *Sacré-Cœur* na Montmartre, w Paryżu, we Francji, rozpoczętym w 1875 roku i konsekrowanym w 1919 roku.

Budowa rozpoczęła się w trudnych warunkach: po aneksji Rzymu do Królestwa Włoch (1870) prace zostały przerwane z powodu braku funduszy. Dopiero dzięki interwencji św. Jana Bosko, na zaproszenie papieża, budowa mogła zostać wznowiona na stałe w 1880 roku, dzięki jego ofiarnemu wysiłkowi zbierania datków w Europie i gromadzenia środków na ukończenie budynku. Architektem odpowiedzialnym był Francesco Vespignani, już „Architekt Świętych Pałaców” za Leona XIII, który ukończył projekt. Konsekracja miała miejsce 14 maja 1887 roku, pieczętując koniec pierwszej fazy budowy.

Kościół, od momentu jego budowy, pełnił funkcję parafialną: parafia Najświętszego Serca Jezusa w Castro Pretorio została erygowana 2 lutego 1879 roku dekretem Wikariusza „*Postremis hisce temporibus*”. Następnie papież Benedykt XV podniósł ją do godności bazyliki mniejszej 11 lutego 1921 roku, listem apostolskim „*Pia societas*”. W nowszych czasach, 5 lutego 1965 roku papież Paweł VI ustanowił tytuł kardynalski Najświętszego Serca Jezusa w Castro Pretorio. Wśród kardynałów tytularnych wymienić należy Maximiliena de Fürstenberga (1967–1988), Giovanniego Saldariniego (1991–2011) i Giuseppe Versaldiego (od 2012 roku do dziś). Tytuł kardynalski wzmacnia związek bazyliki z Kurią Papieską, przyczyniając się do utrzymania uwagi na znaczeniu kultu Najświętszego Serca i salezjańskiej duchowości.

Architektura

Fasada prezentuje się w stylu neorenesansowym, z prostymi liniami i zrównoważonymi proporcjami, typowymi dla renesansowego odrodzenia w architekturze kościelnej końca XIX wieku. Dzwonnica, zaprojektowana w oryginalnym projekcie Vespignaniego, pozostała niedokończona do 1931 roku, kiedy to na jej szczycie umieszczono imponującą złotą statwę błogosławiącego Najświętszego Serca, podarowaną przez byłych salezjańskich uczniów z Argentyny: widoczna z daleka, stanowi znak rozpoznawczy bazyliki i symbol gościnności dla przybywających do Rzymu przez pobliski dworzec kolejowy.

Wnętrze ma plan krzyża łacińskiego z trzema nawami, oddzielonymi ośmioma kolumnami i dwoma granitowymi filarami, które podtrzymują pełne łuki, oraz obejmuje transept i centralną kopułę. Nawa główna i nawy boczne są pokryte kasetonowym sufitem, z ozdobnymi kasetonami w centralnym rejestrze. Proporcje wewnętrzne są harmonijne: szerokość nawy głównej wynosząca około 14 metrów i długość 70 metrów tworzą efekt uroczystej przestronności, podczas gdy granitowe kolumny o wyraźnych żyłkach nadają charakter solidnej majestatu.

Centralna kopuła, widoczna z wnętrza z jej freskami i kasetonami, wpuszcza naturalne światło przez okna u podstawy i nadaje pionowość przestrzeni liturgicznej. W bocznych kaplicach znajdują się obrazy rzymskiego malarza Andrei Cherubiniego, który stworzył sceny pobożnościowe zgodne z dedykacją Najświętszemu Sercu.

Oprócz obrazów Andrei Cherubiniego, bazylika przechowuje różne dzieła sztuki sakralnej: drewniane lub marmurowe posągi przedstawiające Dziewicę, świętych patronów Zgromadzenia Salezjańskiego i charyzmatyczne postacie, takie jak św. Jan Bosko.

Pokoiki św. Jana Bosko w Rzymie

Elementem o wielkiej wartości historycznej i dewocyjnej są „Camerette di Don Bosco” (Pokoiki Księdza Bosko) z tyłu bazyliki, miejsce, gdzie św. Jan Bosko przebywał dziewięć z

dwudziestu razy, kiedy był obecny w Rzymie. Pierwotnie dwa oddzielne pokoje – gabinet i sypialnia z przenośnym ołtarzem – zostały później połączone, aby pomieścić pielgrzymów i grupy modlitewne, stanowiąc żywe miejsce pamięci o obecności założyciela Salezjanów. Tutaj przechowywane są osobiste przedmioty i relikwie, które przypominają o cudach przypisywanych świętemu w tamtym okresie. Ta przestrzeń została niedawno odnowiona i nadal przyciąga pielgrzymów, pobudzając refleksje na temat duchowości i poświęcenia Bosko dla młodzieży.

Bazylika i przyległe budynki są własnością Zgromadzenia Salezjańskiego, które uczyniło z niej jedno z centralnych miejsc swojej obecności w Rzymie: od czasu pobytu księdza Bosko, budynek obok kościoła mieścił dom Salezjanów, a następnie stał się siedzibą szkół, oratoriów i usług dla młodzieży. Dziś struktura, oprócz działalności liturgicznej, prowadzi znaczącą pracę na rzecz migrantów i młodzieży w trudnej sytuacji. Od 2017 roku kompleks jest również Centralną Siedzibą zarządu Zgromadzenia Salezjańskiego.

Nabożeństwo do Najświętszego Serca i uroczystości liturgiczne

Poświęcenie Najświętszemu Sercu Jezusa przekłada się na specyficzne praktyki pobożnościowe: liturgiczne święto Najświętszego Serca, obchodzone w piątek po oktawie Bożego Ciała, jest uroczyście obchodzone w bazylice, z nowennami, celebracjami eucharystycznymi, adoracją eucharystyczną i procesją. Pobożność ludowa wokół Najświętszego Serca – rozpowszechniona zwłaszcza od XIX wieku wraz z zatwierdzeniem nabożeństwa przez Piusa IX i Leona XIII – znajduje w tym miejscu punkt odniesienia w Rzymie, przyciągając wiernych na modlitwy przebłagalne, zawierzenia i dziękczynne.

Na Jubileusz 2025 roku Bazylika Najświętszego Serca Jezusa otrzymała przywilej odpustu zupełnego, podobnie jak wszystkie inne kościoły *Iter Europaeum*.

Przypominamy, że dla uczczenia 50. rocznicy stosunków dyplomatycznych między Unią Europejską a Stolicą Apostolską

(1970-2020) zrealizowano projekt Delegacji Unii Europejskiej przy Stolicy Apostolskiej oraz 28 Ambasad poszczególnych państw członkowskich akredytowanych przy Stolicy Apostolskiej. Projekt ten polegał na stworzeniu liturgicznej i kulturalnej trasy, w której każde państwo wskazywało kościół lub bazylikę w Rzymie, z którą jest szczególnie związane z powodów historycznych, artystycznych lub tradycji przyjmowania pielgrzymów z danego kraju. Głównym celem było dwojakie: z jednej strony, sprzyjanie wzajemnemu poznaniu między obywatelami europejskimi i stymulowanie refleksji nad wspólnymi chrześcijańskimi korzeniami; z drugiej strony, oferowanie pielgrzymom i odwiedzającym narzędzia do odkrywania mniej znanych miejsc religijnych lub o szczególnym znaczeniu, ukazując związki Kościoła z całą Europą. Rozszerzając perspektywę, inicjatywa została następnie ponownie zaproponowana w ramach pielgrzymek jubileuszowych związanych z Jubileuszem Rzymu 2025, pod łacińską nazwą *Iter Europaeum*, włączając trasę do oficjalnych szlaków Świętego Miasta.

Iter Europaeum przewiduje przystanki w 28 kościołach i bazylikach Rzymu, z których każda została „zaadoptowana” przez jedno z państw członkowskich Unii Europejskiej. Bazylika Najświętszego Serca Jezusa została „zaadoptowana” przez [Luksemburg](#). Kościoły *Iter Europaeum* można zobaczyć [TUTAJ](#).

Wizyta w Bazylice

Bazylikę można zwiedzać fizycznie, ale także wirtualnie.

Aby odbyć wirtualną wycieczkę w 3D, kliknij [TUTAJ](#).

Aby odbyć wirtualną wycieczkę z przewodnikiem, możesz skorzystać z poniższych linków (po włosku):

1. [Wprowadzenie](#)
2. [Historia](#)
3. [Fasada](#)
4. [Dzwonnica](#)
5. [Nawa główna](#)

6. [Wewnętrzna ściana fasady](#)
7. [Posadzka](#)
8. [Kolumny](#)
9. [Ściany nawy głównej](#)
10. [Sufit 1](#)
11. [Sufit 2](#)
12. [Transept](#)
13. [Witraże transeptu](#)
14. [Ołtarz główny](#)
15. [Prezbiterium](#)
16. [Kopuła](#)
17. [Chór Don Bosco](#)
18. [Nawy boczne](#)
19. [Konfesjonały](#)
20. [Ołtarze prawej nawy bocznej](#)
21. [Freski naw bocznych](#)
22. [Małe kopuły lewej nawy](#)
23. [Chrzcielnica](#)
24. [Ołtarze lewej nawy bocznej](#)
25. [Freski małych kopuł lewej nawy](#)
26. [Zakrystia](#)
27. [„Pokoiki” Don Bosco \(poprzednia wersja\)](#)
28. [Muzeum Don Bosco \(poprzednia wersja\)](#)

Bazylika Najświętszego Serca Jezusa na Castro Pretorio jest przykładem architektury neorenesansowej, związanej z wydarzeniami historycznymi naznaczonymi kryzysami i odrodzeniami. Połączenie elementów artystycznych, architektonicznych i historycznych – od granitowych kolumn po dekoracje malarskie, od słynnej statuy na dzwonnicy po Pokoiki Księdza Bosko – czyni to miejsce celem pielgrzymek duchowych i kulturalnych. Jej położenie w pobliżu dworca Termini sprawia, że jest to znak gościnności dla przybywających do Rzymu, podczas gdy działalność duszpasterska skierowana do młodzieży nadal ucieleśnia ducha św. Jana Bosko: serce otwarte na służbę, formację i ucieleśnioną duchowość. Warto ją odwiedzić!

Tytuł „Bazyliki” dla kościoła Najświętszego Serca w Rzymie

W setną rocznicę śmierci ks. Pawła Albery podkreślano, jak drugi następca księdza Bosko zrealizował to, co można by określić jako marzenie samego księdza Bosko. Trzydzieści cztery lata po konsekracji świątyni Najświętszego Serca w Rzymie, która miała miejsce w obecności wyczerpanego już księdza Bosko (maj 1887 r.), papież Benedykt XV – papież słynnej i niewysłuchanej definicji pierwszej wojny światowej jako „bezużytecznej rzezi” – nadał kościołowi tytuł „Bazyliki Mniejszej: (11 lutego 1921 r.). Za jego budowę ksiądz Bosko „oddał duszę” (a także ciało!) w ciągu ostatnich siedmiu lat swojego życia. To samo zrobił przez dwadzieścia lat (1865-1868) przy budowie kościoła Maryi Wspomożycielki w Turynie – Valdocco, pierwszego kościoła salezjańskiego wyniesionego do godności Bazyliki Mniejszej 28 czerwca 1911 r., w obecności nowego Przełożonego Generalnego ks. Albery.

Odnaleziona prośba

Ale jak doszło do tego? Kto za tym stał? Teraz wiemy to na pewno, dzięki niedawnemu odkryciu maszynopisu prośby o nadanie tego tytułu przez Przełożonego Generalnego ks. Pawła Albery. Znajduje się on w broszurze upamiętniającej 25-lecie Najświętszego Serca, wydanej w 1905 r. przez ówczesnego dyrektora ks. Francesco Tomasettiego (1868-1953). Maszynopis, datowany na 17 stycznia 1921 r., ma minimalne poprawki Przełożonego Generalnego, ale, co ważne, nosi jego autograf. Po opisanu dzieła księdza Bosko i nieustannej działalności parafii, prawdopodobnie zaczerpniętej ze starych akt, ks. Albera zwraca się do Papieża w następujący sposób:

Podczas gdy nabożeństwo do Najświętszego Serca Jezusowego

wzrasta i rozprzestrzenia się na całym świecie, a nowe świątynie są poświęcane Boskiemu Sercu, również dzięki szlachetnej inicjatywie salezjanów, jak w San Paolo w Brazylii, w La Plata w Argentynie, w Londynie, w Barcelonie i gdzie indziej, wydaje się, że główna świątynia-sanktuarium poświęcone Najświętszemu Sercu Jezusa w Rzymie, gdzie to tak ważne nabożeństwo ma afirmację tak godną Wiecznego Miasta, zasługuje na szczególne wyróżnienie. Dlatego niżej podpisany, po wysłuchaniu opinii Rady Wyższej Pobożnego Towarzystwa Salezjańskiego, pokornie błaga Waszą Świątobliwość, aby raczył nadać Świątyni-Sanktuarium Najświętszego Serca Pana Jezusa na Castro Pretorio w Rzymie tytuł i przywileje Bazyliki Mniejszej, mając nadzieję, że to zaszczytne wyniesienie zwiększy pobożność, pobożność i wszelką działalność korzystną dla katolików.

Prośba, w pięknej kopii, podpisana przez ks. Alberę, została najprawdopodobniej wysłana przez prokuratora ks. Francesco Tomasettiego do Sekretariatu ds. Brewe Apostolskich, który przyjął ją z zadowoleniem. Tomasetti szybko sporządził projekt Listu Apostolskiego, który miał być przechowywany w Archiwach Watykańskich, zlecił jego przepisanie przez biegłych kaligrafów na bogatym pergaminie i przekazał go do Sekretariatu Stanu do podpisu sprawującego tę funkcję kardynała Pietro Gasparriego.

Dziś wierni mogą podziwiać oryginał nadania tytułu ładnie oprawiony w zakrystii Bazyliki (*patrz zdjęcie*).

Możemy być tylko wdzięczni dr Patrizii Buccino, badaczce archeologii i historii, oraz salezjańskiemu historykowi ks. Giorgio Rossiemu, którzy rozpowszechnili tę wiadomość. Do nich należy dokończenie śledztwa rozpoczętego od przeszukania Archiwów Watykańskich w celu znalezienia całej korespondencji, która zostanie również udostępniona światu naukowemu za pośrednictwem znanego salezjańskiego czasopisma historycznego *Ricerche Storiche Salesiane*.

Najświętsze Serce: bazylika narodowa o międzynarodowym zasięgu

Dwadzieścia sześć lat wcześniej, 16 lipca 1885 r., na prośbę księdza Bosko i za wyraźną zgodą papieża Leona XIII, kard. Gaetano Alimonda, arcybiskup Turynu, gorąco zachęcał Włochów do udziału w wsparciu „szlachetnej i świętej propozycji [nowej świątyni], nazywając ją narodowym wotum Włochów”.

Cóż, ks. Albera w swojej prośbie do papieża, po przypomnieniu naglącego apelu kardynała Alimondy, przypominał, że wszystkie narody świata zostały poproszone o ekonomiczny wkład w budowę, dekorację świątyni i złączonych z nią dzieł (w tym rzecz jasna oratorium salezjańskie z internatem!), aby Świątynia-Sanktuarium, oprócz wotum narodowego, stała się „światową lub międzynarodową manifestacją nabożeństwa do Najświętszego Serca”.

W związku z tym, w artykule historyczno-ascetycznym opublikowanym z okazji 1. stulecia konsekracji Bazyliki (1987), uczony Armando Pedrini zdefiniował ją jako: *Świątynię, która jest międzynarodowa ze względu na katolickość i uniwersalność jej przesłania do wszystkich narodów*, biorąc również pod uwagę „znaczącą pozycję” Bazyliki w sąsiedztwie znanego dworca międzynarodowego.

Rzym-Termini to nie tylko duży dworzec kolejowy z problemami z porządkiem publicznym i trudnym do zarządzania terenem, o którym często wspomina się w gazetach, podobnie jak o dworcach kolejowych wielu europejskich stolic. Znajduje się tu również Bazylika Najświętszego Serca Jezusowego. I jeśli wieczorem i w nocy obszar ten nie zapewnia bezpieczeństwa turystom, w ciągu dnia Bazylika zapewnia spokój i ciszę wiernym, którzy do niej wchodzi, zatrzymują się na modlitwie, przyjmują sakramenty.

Czy pielgrzymi, którzy przejdą przez dworzec kolejowy Termini w niezbyt odległym Roku Świętym (2025), będą o tym pamiętać? Wystarczy, że przejdą przez pasy... a czeka na nich Najświętsze Serce Jezusa.

PS. W Rzymie znajduje się druga salezjańska „bazylika” – parafia, większa i bogatsza artystycznie od bazyliki Najświętszego Serca: jest to bazylika św. Jana Bosko na Tuscolano, która została nią w 1965 roku, kilka lat po jej

inauguracji (1959). Gdzie się znajduje? Oczywiście... w dzielnicy Don Bosco (rzut kamieniem od słynnych studiów filmowych Cinecittà). Jeśli posąg na dzwonnicy bazyliki Najświętszego Serca dominuje nad placem dworca Termini, to kopuła bazyliki Księdza Bosko, nieco niższa od bazyliki Świętego Piotra, patrzy na nią frontalnie, choć z dwóch skrajnych punktów stolicy. A ponieważ nie ma dwóch bez trzech, w Rzymie znajduje się trzecia wspaniała salezjańska bazylika – parafia parafialna: Maryi Wspomożycielki, w dzielnicy Appio-Tuscolano, obok dużego Instytutu Piusa XI.

List apostolski zatytułowany Pia Societas, datowany 11 lutego 2021 roku, którym Jego Świątobliwość Benedykt XV podniósł kościół Najświętszego Serca Jezusa do rangi Bazyliki.

Ecclesia parochialis SS.mi Cordis Iesu ad Castrum Praetorium in urbe titulo et privilegiis Basilicae Minoris decoratur.
Benedictus pp. XV

Ad perpetuam rei memoriam.

Pia Societas sancti Francisci Salesii, a venerabili Servo Dei Ioanne Bosco iam Augustae Taurinorum condita atque hodie per dissitas quoque orbis regiones diffusa, omnibus plane cognitum est quanta sibi merita comparaverit non modo incumbendo actuose sollerterque in puerorum, orbitate laborantium, religiosam honestamque institutionem, verum etiam in rei catholicae profectum tum apud christianum populum, tum apud infideles in longinquis et asperrimis Missionibus. Eiusdem Societatis sodalibus est quoque in hac Alma Urbe Nostra ecclesia paroecialis Sacratissimo Cordi Iesu dicata, in qua, etsi non abhinc multos annos condita, eximii praesertim Praedecessoris Nostri Leonis PP. XIII iussu atque auspiciis, christifideles urbani, eorundem Sodalium opera, adeo ad Dei cultum et virtutum laudem exercentur, ut ea vel cum antiquioribus paroeciis in honoris ac meritorum contentionem veniat. Ipsemet Salesianorum Sodalium fundator, venerabilis Ioannes Bosco, in nova Urbis regione, aere saluberrimo populoque confertissima, quae ad

Gastrum Praetorium exstat, exaedificationem inchoavit istius templi, et, quasi illud erigeret ex gentis italicae voto et pietatis testimonio erga Sacratissimum Cor Iesu, stipem praecipue ex Italiae christifidelibus studiose conlegit; verumtamen pii homines ex ceteris nationibus non defuerunt, qui, in exstruendum perficiendumque templum istud, erga Ssmum Cor Iesu amore incensi, largam pecuniae vim contulerint. Anno autem MDCCCLXXXVII sacra ipsa aedes, secundum speciosam formam a Virginio Vespignani architecto delineatam, tandem perfecta ac sollemniter consecrata dedicataque est. Eamdem vero postea, magna cum sollertia, Sodales Salesianos non modo variis altaribus, imaginibus affabre depictis et statuīs, omnique sacro cultui necessaria supellectili exornasse, verum etiam continentibus aedificiis iuventuti, ut tempora nostra postulant, rite instituendae ditasse, iure ac merito Praedecessores Nostri sunt" laetati, et Nos haud minore animi voluptate probamus. Quapropter cum dilectus filius Paulus Albera, hodiernus Piae Societatis sancti Francisci Salesii rector maior, nomine proprio ac religiosorum virorum quibus praeest, quo memorati templi Ssmi Cordi Iesu dicati maxime augeatur decus, eiusdem urbanae paroeciae fidelium fides et pietas foveatur, Nos supplex rogaverit, ut eidem templo dignitatem, titulum et privilegia Basilicae Minoris pro Nostra benignitate impertiri dignemur; Nos, ut magis magisque stimulos fidelibus ipsius paroeciae atque Urbis totius Nostrae ad Sacratissimum Cor Iesu impensius colendum atque adamandum addamus, nec non benevolentiam, qua Sodales Salesianos ob merita sua prosequimur, publice significemus, votis hisce piis annuendum ultro libenterque censemus. Quam ob rem, conlatis consiliis cum VV. FF. NN. S. R. E. Cardinalibus Congregationi Ss. Rituum praepositis, Motu proprio ac de certa scientia et matura deliberatione Nostris, deque apostolicae potestatis plenitudine, praesentium Litterarum tenore perpetuumque in modum, enunciatum templum Sacratissimo Cordi Iesu dicatum, in hac alma Urbe Nostra atque ad Castrum Praetorium situm, dignitate ac titulo Basilicae Minoris honestamus, cum omnibus et singulis honoribus, praerogativis, privilegiis, indultis

quae aliis Minoribus Almae huius Urbis Basilicis de iure competunt. Decernentes praesentes Litteras firmas, validas atque efficaces semper exstare ac permanere, suosque integros effectus sortiri iugiter et obtinere, illisque ad quos pertinent nunc et in posterum plenissime suffragari; sicque rite iudicandum esse ac definiendum, irritumque ex nunc et inane fieri, si quidquam secus super his, a quovis, auctoritate qualibet, scienter sive ignoranter attentari contigerit. Non obstantibus contrariis quibuscumque.

Datum Romae apud sanctum Petrum sub annulo Piscatoris, die XI februarii MCMXXI, Pontificatus Nostri anno septimo.

P. CARD. GASPARRI, a Secretis Status.

Kościół parafialny Najświętszego Serca Jezusa w Castro Pretorio w Rzymie zostaje ozdobiony tytułem i przywilejami Bazyliki Mniejszej.

Benedykt XV

Na wieczną pamiątkę.

Pobożne Towarzystwo Świętego Franciszka Salezego, założone już w Turynie przez czcigodnego Sługę Bożego Jana Bosko, a dziś rozprzestrzenione także w odległych regionach świata, powszechnie wiadomo, jak wielkie zasługi sobie zyskało, nie tylko aktywnie i pilnie zajmując się religijnym i uczciwym wychowaniem chłopców, cierpiących na sieroctwo, ale także przyczyniając się do postępu sprawy katolickiej zarówno wśród ludu chrześcijańskiego, jak i wśród niewiernych w odległych i bardzo trudnych misjach. Członkom tegoż Towarzystwa w tym naszym Umiłowanym Mieście Rzymie jest także poświęcony kościół parafialny Najświętszemu Sercu Jezusa, w którym, choć założony nie tak wiele lat temu, z polecenia i pod auspicjami zwłaszcza naszego wybitnego Poprzednika, papieża Leona XIII, wierni miejscy, dzięki pracy tychże członków, tak bardzo ćwiczą się w kulcie Bożym i w chwale cnót, że dorównuje on nawet starszym

parafiom w rywalizacji o honor i zasługi. Sam założyciel Salezjanów, czcigodny Jan Bosko, w nowej dzielnicy Rzymu, o bardzo zdrowym powietrzu i bardzo zaludnionej, która znajduje się przy Castro Pretorio, rozpoczął budowę tej świątyni i, jakby wznosił ją z woli narodu włoskiego i świadectwa pobożności wobec Najświętszego Serca Jezusa, pilnie zbierał datki głównie od chrześcijan we Włoszech; jednakże nie zabrakło pobożnych ludzi z innych narodów, którzy, płonąc miłością do Najświętszego Serca Jezusa, hojnie przyczynili się do budowy i ukończenia tej świątyni. W roku 1887 ta święta budowla, według pięknego projektu architekta Virginio Vespignaniego, została wreszcie ukończona i uroczyście poświęcona. Nasi Poprzednicy słusznie i zasłużenie cieszyli się, a My z nie mniejszą radością zatwierdzamy, że Salezjanie z wielką starannością ozdobili ją później nie tylko różnymi ołtarzami, pięknie namalowanymi obrazami i posągami, oraz całym niezbędnym wyposażeniem do kultu, ale także wzbogacili ją o przyległe budynki dla należytego kształcenia młodzieży, zgodnie z wymogami naszych czasów. Dlatego, gdy umiłowany syn Paweł Albera, obecny rektor główny Pobożnego Towarzystwa Świętego Franciszka Salezego, w imieniu własnym i podległych mu zakonników, aby jak najbardziej zwiększyć chwałę wspomnianej świątyni poświęconej Najświętszemu Sercu Jezusa, oraz aby wspierać wiarę i pobożność wiernych tejże parafii miejskiej, pokornie prosił Nas, abyśmy z Naszej dobroci raczyli nadać tejże świątyni godność, tytuł i przywileje Bazyliki Mniejszej; My, aby coraz bardziej zachęcać wiernych tejże parafii i całego Naszego Miasta do gorliwszego czczenia i miłowania Najświętszego Serca Jezusa, a także aby publicznie wyrazić życzliwość, jaką darzymy Salezjanów za ich zasługi, z własnej woli i chętnie zgadzamy się na te pobożne prośby. Z tego powodu, po naradzie z Czcigodnymi Braćmi Naszymi, Kardynałami Świętej Rzymskiej Kongregacji Obrzędów, z własnej inicjatywy, z pewną wiedzą i dojrzałą rozważą Naszą, oraz z pełni władzy apostołskiej, mocą niniejszego Pisma i na zawsze, ogłaszamy, że wspomniana świątynia poświęcona Najświętszemu Sercu Jezusa, położona w tym naszym Umiłowanym Mieście i przy

Castro Pretorio, zostaje uhonorowana godnością i tytułem Bazyliki Mniejszej, ze wszystkimi honorami, prerogatywami, przywilejami i indultami, które prawnie przysługują innym Bazylikom Mniejszym tego Umiłowanego Miasta. Postanawiamy, że niniejsze Pismo będzie zawsze ważne, skuteczne i trwałe, że będzie zawsze przynosić i uzyskiwać swoje pełne skutki, i że będzie w pełni wspierać tych, których dotyczy, teraz i w przyszłości; i tak należy to należycie osądzić i określić, a także, że będzie nieważne i bezskuteczne od teraz, jeśli cokolwiek przeciwnego zostanie podjęte w tej sprawie, przez kogokolwiek, z jakąkolwiek władzą, świadomie lub nieświadomie. Bez względu na wszelkie przeciwne postanowienia.

Dano w Rzymie u Świętego Piotra pod pierścieniem Rybaka, dnia 11 lutego 1921 roku, w siódmym roku Naszego Pontyfikatu.

P. KARD. GASPARRI, Sekretarz Stanu.

Pamięć o Księdzu Piotrze Ricaldone odżywa w Mirabello Monferrato

Ksiądz Piotr Ricaldone (Mirabello Monferrato, 27 kwietnia 1870 – Rzym, 25 listopada 1951) był czwartym następcą Księdza Bosko na czele Zgromadzenia Salezjańskiego, człowiekiem o rozległej wiedzy, głębokiej duchowości i wielkiej miłości do młodzieży. Urodzony i wychowany wśród wzgórz Monferrato, zawsze nosił w sobie ducha tej ziemi, przekładając go na zaangażowanie duszpasterskie i formacyjne, które uczyniło go postacią o znaczeniu międzynarodowym. Dziś mieszkańcy Mirabello Monferrato pragną przywrócić pamięć o nim w swojej małej ojczyźnie.

Komitet im. Księdza Piotra Ricaldone: odrodzenie dziedzictwa (2019)

W 2019 roku grupa byłych wychowanków i wychowanek, historyków oraz pasjonatów lokalnych tradycji powołała do życia **Komitet im. Księdza Piotra Ricaldone** w Mirabello Monferrato. Cel – prosty, a zarazem ambitny – od początku zakładał przywrócenie postaci księdza Piotra sercom mieszkańców miasteczka i młodzieży, aby jego historia i duchowe dziedzictwo nie zostały zapomniane.

Przygotowując się do 150. rocznicy urodzin (1870–2020), Komitet przebadał Archiwum Historyczne Gminy Mirabello oraz Salezjańskie Archiwum Historyczne, odnajdując listy, notatki i stare woluminy. Efektem tej pracy jest ilustrowana biografia, przeznaczona dla czytelników w każdym wieku, w której osobowość Ricaldone wyłania się w sposób jasny i zajmujący. Kluczowa na tym etapie była współpraca z księdzem Egidio Deianą, badaczem historii salezjańskiej.

Na rok 2020 zaplanowano serię wydarzeń – wystawy fotograficzne, koncerty, spektakle teatralne i cyrkowe – wszystkie poświęcone pamięci księdza Piotra. Chociaż pandemia zmusiła do zmiany harmonogramu większości uroczystości, w lipcu tego samego roku odbyło się wydarzenie upamiętniające, obejmujące wystawę fotograficzną poświęconą etapom życia księdza Ricaldone, animacje dla dzieci z warsztatami kreatywnymi oraz uroczystą celebrację z udziałem niektórych przełożonych salezjańskich.

To spotkanie zapoczątkowało nowy etap zainteresowania regionem Mirabello.

Po 150. rocznicy: koncert z okazji 70. rocznicy śmierci

Entuzjazm związany z przywracaniem pamięci o postaci księdza Piotra Ricaldone skłonił Komitet do kontynuowania działalności również po obchodach 150. rocznicy urodzin.

W perspektywie 70. rocznicy śmierci (25 listopada 1951), Komitet zorganizował koncert zatytułowany „Przyśpieszyć promienny świt upragnionego dnia”, zdanie zaczerpnięte z listu

okólnego księdza Pietro o Chorale Gregoriańskim z 1942 roku. W samym środku II wojny światowej, ksiądz Piotr – wówczas Przełożony Generalny – napisał słynny list okólny o Chorale Gregoriańskim, w którym podkreślał znaczenie muzyki jako uprzywilejowanej drogi do przywrócenia ludzkich serc miłości, łagodności, a przede wszystkim Bogu: „Niektórych może dziwić, że w tak wielkim zgiełku wojennym zapraszam was do zajmowania się muzyką. A jednak myślę, nawet abstrahując od mitologicznych aluzji, że temat ten w pełni odpowiada potrzebom obecnej chwili. Wszystko, co może wywierać wpływ wychowawczy i prowadzić ludzi ku uczuciom miłości i łagodności, a przede wszystkim ku Bogu, powinno być przez nas praktykowane, starannie i bez zwłoki, aby przyspieszyć promienny świt upragnionego dnia”.

Spacery i korzenie salezjańskie: „Spacer Księdza Bosko”

Chociaż Komitet powstał jako hołd dla księdza Ricaldone, ostatecznie przyczynił się również do ponownego rozpowszechnienia postaci Księdza Bosko i całej tradycji salezjańskiej, której spadkobiercą i protagonistą był ksiądz Piotr.

Począwszy od 2021 roku, w każdą drugą niedzielę października, Komitet promuje „Spacer Księdza Bosko”, odtwarzając pielgrzymkę, którą ksiądz Bosko odbył z chłopcami z Mirabello do Lu Monferrato w dniach 12–17 października 1861 roku. W ciągu tych pięciu dni zaplanowano szczegóły pierwszego kolegium salezjańskiego poza Turynem, powierzonego Błogosławionemu Michałowi Rua, a wśród nauczycieli był ksiądz Albera. Chociaż inicjatywa ta nie dotyczy bezpośrednio księdza Piotra, podkreśla jego korzenie i związek z lokalną tradycją salezjańską, którą on sam kontynuował.

Gościnność i wymiana kulturalna

Komitet wspierał przyjmowanie grup młodzieży, szkół zawodowych i kleryków salezjańskich z całego świata. Niektóre rodziny oferują bezpłatną gościnę, odnawiając braterstwo typowe dla księdza Bosko i księdza Pietro. W 2023 roku do Mirabello

zawitała liczna grupa z Crocetty, a każdego lata przyjeżdżają grupy międzynarodowe w towarzystwie księdza Egidio Deiany. Każda wizyta to dialog między pamięcią historyczną a radością młodych.

30 marca 2025 roku prawie stu salezjańskich ojców kapitułnych zatrzymało się w Mirabello, w miejscach, gdzie Ksiądz Bosko otworzył swoje pierwsze kolegium poza Turynem i gdzie ksiądz Piotr spędził lata formacji. Komitet, wraz z Parafią i lokalnym stowarzyszeniem *Pro Loco*, zorganizował przyjęcie i przygotował film popularnonaukowy o lokalnej historii salezjańskiej, który spotkał się z uznaniem wszystkich uczestników.

Inicjatywy są kontynuowane i dziś Komitet, kierowany przez swojego przewodniczącego, współpracuje przy tworzeniu *Szlaku Księdza Bosko po Monferrato*, duchowego szlaku o długości około 200 km, wiodącego jesiennymi drogami przemierzanymi przez Świętego. Celem jest uzyskanie oficjalnego uznania na poziomie regionalnym, ale także zaoferowanie pielgrzymom doświadczenia formacyjnego i ewangelizacyjnego. Młodzieżowe spaceru Księdza Bosko były bowiem doświadczeniami formacji i ewangelizacji: tego samego ducha, którego ksiądz Piotr Ricaldone bronił i promował przez cały okres swojego urzędowania jako Przełożony Generalny.

Misja Komitetu: podtrzymywać żywą pamięć o księdzu Piotrze

Za każdą inicjatywą kryje się woła ukazania dzieła edukacyjnego, duszpasterskiego i kulturalnego księdza Piotra Ricaldone. Założyciele Komitetu przechowują osobiste wspomnienia z dzieciństwa i pragną przekazać nowym pokoleniom wartości wiary, kultury i solidarności, które ożywiały kapłana z Mirabello. W czasach, gdy tak wiele punktów odniesienia chwieje się, odkrywanie na nowo drogi księdza Pietro oznacza ofiarowanie wzoru życia zdolnego oświecić teraźniejszość: „Tam, gdzie przechodzą Święci, Bóg idzie z nimi i nic już nie jest takie jak przedtem” (Św. Jan Paweł II).

Komitet im. Księdza Piotra Ricaldone staje się rzecznikiem

tego dziedzictwa, ufając, że pamięć o wielkim synu Mirabello będzie nadal oświeślać drogę przyszłym pokoleniom, wytyczając pewną ścieżkę zbudowaną na wierze, kulturze i solidarności.

Nowa Siedziba Centralna Salezjanów. Rzym, Sacro Cuore

Dziś pierwotne powołanie domu Sacro Cuore rozpoczyna się na nowo. Tradycja i innowacja nadal charakteryzują przeszłość, teraźniejszość i przyszłość tego tak ważnego dzieła.

Ile razy Ksiądz Bosko pragnął przybyć do Rzymu, aby otworzyć dom salezjański! Już podczas pierwszej podróży w 1858 roku jego celem było zaznaczenie swojej obecności w Wiecznym Mieście poprzez działalność edukacyjną. Przybywał do Rzymu dwadzieścia razy i dopiero podczas ostatniej podróży w 1887 roku udało mu się zrealizować swoje marzenie, otwierając dom *Sacro Cuore* („Najświętszego Serca”) na Castro Pretorio.

Dzieło salezjańskie znajduje się w dzielnicy Eskwilin, powstałej w 1875 roku, po zdobyciu Porta Pia i potrzebie zbudowania przez Sabaudczyków w nowej stolicy ministerstw dla Królestwa Włoch. Dzielnica, zwana również *Umbertino*, charakteryzuje się architekturą piemoncką, a wszystkie ulice noszą nazwy bitew lub wydarzeń związanych z państwem sabaudzkim. W tym miejscu, które przywołuje na myśl Turyn, nie mogło zabraknąć świątyni, która byłaby również parafią, zbudowanej przez Piemontczyka, ks. Jana Bosko. Nazwa kościoła nie została wybrana przez Księdza Bosko, ale była to wola Leona XIII, aby ożywić nabożeństwo do Serca Jezusowego, które jest dziś bardziej aktualne niż kiedykolwiek.

Dziś dom *Sacro Cuore* został całkowicie odnowiony, aby sprostać potrzebom Siedziby Centralnej Salezjanów. Od momentu powstania

do dziś dom przeszedł wiele transformacji. Dzieło narodziło się jako parafia i świątynia międzynarodowa dla szerzenia nabożeństwa do Najświętszego Serca, a od samego początku celem zadeklarowanym przez Księdza Bosko było zbudowanie obok internatu, w którym mogłoby przebywać do 500 ubogich chłopców. Ksiądz Rua dokończył dzieło i otworzył warsztaty dla rzemieślników (szkoła rzemiosł i zawodów). W kolejnych latach otwarto gimnazjum i liceum klasyczne. Przez kilka lat mieściła się tu również siedziba uniwersytetu (Papieskie Ateneum Salezjańskie) oraz dom formacyjny dla salezjanów studiujących na rzymskich uniwersytetach i angażujących się w szkołach i oratoriach (wśród tych studentów był również ksiądz Quadrio). Była to również siedziba inspektorii rzymskiej, a od 2008 roku Okręgu Włoch Środkowych. Od 2017 roku, z powodu przeniesienia z via della Pisana, stała się siedzibą główną salezjanów. W 2022 roku rozpoczęto remont, aby dostosować pomieszczenia do funkcji domu Przełożonego Generalnego. W tym domu żyli lub przebywali: Ksiądz Bosko, ksiądz Rua, kardynał Cagliero (jego mieszkanie znajdowało się na pierwszym piętrze przy via Marsala), Zeffirin Namuncurà, biskup Versiglia, Artemide Zatti, wszyscy Przełożeni Generalni, następcy ks. Bosko, św. Jan Paweł II, św. Teresa z Kalkuty, papież Franciszek. Wśród dyrektorów domu posługiwał biskup Giuseppe Cognata (podczas jego rektoratu, w 1930 roku, umieszczono na dzwonnicy statuę Najświętszego Serca).

Dzięki Najświętszemu Sercu charyzmat salezjański rozprzestrzenił się w różnych dzielnicach Rzymu; wszystkie inne dzieła salezjańskie w Rzymie są odgałęzieniem tego domu: *Testaccio*, *Pio XI*, *Borgo Ragazzi don Bosco*, *Don Bosco Cinecittà*, *Gerini*, Uniwersytet Papieski Salezjański.

Skrzyżowanie gościnności

Dwa elementy, określające od samego początku dom *Sacro Cuore*. to:

1) *katolickość*, ponieważ otwarcie domu w Rzymie zawsze oznaczało dla założycieli zakonów bliskość papieża i poszerzenie horyzontów na poziomie uniwersalnym. Podczas

pierwszej konferencji dla współpracowników salezjańskich w klasztorze Tor De' Specchi w Rzymie w 1874 roku Ksiądz Bosko stwierdził, że salezianie rozproszą się po całym świecie, a pomoc w ich dziełach oznacza życie w najbardziej autentycznym duchu katolickim;

2) *troska o ubogą młodzież*: położenie w pobliżu dworca, skrzyżowania przyjazdów i odjazdów, miejsca, w którym zawsze gromadzili się najubożsi, jest wpisane w historię *Sacro Cuore*. Na początku internat przyjmował ubogich chłopców, aby nauczyć ich zawodu, później oratorium gromadziło chłopców z dzielnicy; po wojnie czyściciele butów (chłopcy, którzy czyścili buty osobom wychodzącym ze stacji) byli przyjmowani i otaczani opieką najpierw w tym domu, a następnie przenieśli się do *Borgo Ragazzi don Bosco*; w połowie lat 80., wraz z pierwszą falą imigracji do Włoch, przyjmowano młodych imigrantów we współpracy z powstającą Caritas; w latach 90. Ośrodek Dzienny przyjmował młodzież alternatywnie do więzienia i uczył ich podstaw czytania i pisania oraz zawodu; od 2009 roku projekt integracji młodych uchodźców i młodych Włochów zaowocował wieloma inicjatywami gościnności i ewangelizacji. Dom *Sacro Cuore* przez około 30 lat był również siedzibą Krajowego Centrum Dzieł Salezjańskich we Włoszech.

Nowy początek

Dziś pierwotne powołanie domu *Sacro Cuore* rozpoczyna się na nowo. Tradycja i innowacja nadal charakteryzują przeszłość, teraźniejszość i przyszłość tego znaczącego dzieła.

Przede wszystkim obecność Przełożonego Generalnego z jego radą oraz współbraci, którzy zajmują się wymiarem światowym Zgromadzenia, wskazuje na kontynuację katolickości. Powołanie do przyjmowania wielu salezjanów, którzy przybywają z całego świata i znajdują w *Sacro Cuore* miejsce, w którym mogą czuć się jak w domu, doświadczać braterstwa, spotykać się z następcą Księdza Bosko. Jednocześnie jest to miejsce, z którego Przełożony Generalny ożywia i zarządza Zgromadzeniem, wyznaczając kierunki, aby być wiernym Księdzu Bosko w dzisiejszych czasach.

Po drugie, obecność znaczącego miejsca salezjańskiego, w którym Ksiądz Bosko napisał list z Rzymu i zrozumiał sen z dziewiątego roku życia. Wewnątrz domu znajdzie się Muzeum Domu Księdza Bosko w Rzymie, które na trzech piętrach opowiada o obecności Świętego w Wiecznym Mieście. Centralne znaczenie edukacji jako „sprawy serca” w jego Systemie Prewencyjnym, relacja z Papieżami, którzy kochali Księdza Bosko i których on jako pierwszy kochał i służył, *Sacro Cuore* jako miejsce ekspansji charyzmatu na cały świat, trudna droga zatwierdzania Konstytucji, zrozumienie snu o dziewiątego roku życia i jego ostatni oddech wychowawczy w pisaniu listu z Rzymu to elementy tematyczne, które w immersyjnej formie multimedialnej zostaną opowiedziane tym, którzy odwiedzą przestrzeń muzealną.

Po trzecie, nabożeństwo do Najświętszego Serca stanowi centrum charyzmatu. Ksiądz Bosko, jeszcze przed otrzymaniem zaproszenia do budowy Kościoła Najświętszego Serca, skierował młodzież ku temu nabożeństwu. W *Młodzieńcu Zaopatrzonym* znajdują się modlitwy i praktyki pobożnościowe skierowane do Serca Chrystusa. Ale wraz z przyjęciem propozycji Leona XIII staje się prawdziwym apostołem Najświętszego Serca. Nie szczędzi sił, aby zdobyć pieniądze na kościół. Dbalność o najdrobniejsze szczegóły architektoniczne i artystyczne Bazyliki są wyrazem jego myśli i jego nabożeństwo do Najświętszego Serca. Aby wesprzeć budowę kościoła i domu, zakłada **Pobożne Dzieło Najświętszego Serca Jezusowego**, ostatnią z pięciu fundacji założonych przez ks. Bosko w ciągu jego życia wraz z Salezjanami, Córkami Maryi Wspomożycielki, Współpracownikami Salezjańskimi, Stowarzyszeniem Czcicieli Maryi Wspomożycielki. **Zostało ono ustanowione dla wieczystego odprawiania sześciu codziennych Mszy Świętych w Kościele Najświętszego Serca w Rzymie.** Uczestniczą w nim wszyscy zapisani, żywi i zmarli, poprzez modlitwę i dobre uczynki dokonywane przez Salezjanów i młodzież we wszystkich ich domach.

Wizja Kościoła, która wyłania się z założenia Pobożnego Dzieła, to wizja „żywego ciała” złożonego z żywych i zmarłych w komunii między sobą poprzez Ofiarę Jezusa, odnawianą

codziennie w celebracji eucharystycznej w służbie najuboższej młodzieży. Pragnieniem Serca Jezusowego jest, aby wszyscy byli jednym (*ut unum sint*), tak jak On i Ojciec. Pobożne Dzieło łączy poprzez modlitwę i ofiary dobroczyńców żywych i zmarłych, Salezjanów z całego świata i młodzież, która żyje w *Sacro Cuore*. Tylko poprzez komunie, która ma swoje źródło w Eucharystii, dobroczyńcy, Salezjanie i młodzież mogą przyczynić się do budowania Kościoła, do sprawienia, by jaśniał w swoim misyjnym obliczu. Pobożne Dzieło ma również za zadanie promować, szerzyć i pogłębiać nabożeństwo do Najświętszego Serca na całym świecie i odnawiać je zgodnie z duchem czasu i odczuciami Kościoła.

Dworzec centralny dla ewangelizacji

Wreszcie, troska o ubogą młodzież przejawia się w misyjnej woli dotarcia do młodzieży z całego Rzymu poprzez Centrum Młodzieżowe otwarte przy via Marsala, tuż przy wyjściu z dworca Termini, przez który każdego dnia przechodzi około 300 000 osób. Miejsce, które jest domem dla wielu młodych Włochów i obcokrajowców, którzy odwiedzają lub mieszkają w Rzymie i pragną, czasami nieświadomie, Boga. Od zawsze wokół dworca Termini gromadzą się różni ubodzy naznaczeni trudem życia. Kolejne drzwi otwarte przy via Marsala, oprócz drzwi Centrum Młodzieżowego i Bazyliki, wyrażają pragnienie odpowiadania na potrzeby tych osób Sercem Chrystusa, w nich bowiem jaśniej chwała Jego oblicza.

Proroctwo ks. Bosko o domu *Sacro Cuore* z 5 kwietnia 1880 roku towarzyszy i kieruje realizacją tego, co zostało opowiedziane:

Ks. Bosko patrzył daleko. Nasz biskup Giovanni Marengo przypominał sobie jego tajemnicze słowo, którego czas nie powinien okryć zapomnieniem. W dniu, w którym przyjął tę bardzo kosztowną ofertę, Błogosławiony zapytał go:

– Wiesz, dlaczego przyjęliśmy dom w Rzymie?

– Nie wiem – odpowiedział.

– Słuchaj więc. Przyjęliśmy go, ponieważ kiedy papież będzie tym, kim teraz nie jest i kim powinien być. Umieścimy w naszym

domu dworzec centralny do ewangelizacji prowincji rzymskiej. Będzie to dzieło nie mniej ważne niż ewangelizacja Patagonii. Wtedy Salezjanie zostaną poznani i zajaśnieje ich chwała. (MB XIV, 591-592).

Podpisy:

Dom, upragniony i ukochany przez Księdza Bosko, jest teraz bijącym sercem Zgromadzenia

Dziś dom *Sacro Cuore* został całkowicie odnowiony, aby sprostać potrzebom siedziby głównej salezjanów.

Ks. *Francesco Marcoccio*

Dzieci cmentarza

Dramat opuszczonej młodzieży nadal odbija się szerokim echem we współczesnym świecie. Statystyki mówią o około 150 milionach dzieci zmuszonych do życia na ulicy, co jest dramatycznie widoczne również w Monrowii, stolicy Liberii. Z okazji święta św. Jana Bosko w Wiedniu odbyła się kampania uświadamiająca, zorganizowana przez Jugend Eine Welt, inicjatywa, która rzuca światło nie tylko na lokalną sytuację, ale także na trudności napotymane w odległych krajach, takich jak Liberia, gdzie salezjanin Lothar Wagner poświęca swoje życie, aby dać nadzieję tej młodzieży.

Lothar Wagner: salezjanin, który poświęca swoje życie dzieciom ulicy w Liberii

Lothar Wagner, niemiecki salezjanin koadiutor, poświęcił ponad dwadzieścia lat swojego życia na wspieranie dzieci w Afryce Zachodniej. Po zdobyciu cennego doświadczenia w Ghanie i Sierra Leone, w ciągu ostatnich czterech lat z pasją koncentrował się na Liberii, kraju naznaczonym długotrwałymi konfliktami, kryzysami zdrowotnymi i dewastacją, taką jak

epidemia Eboli. Lothar stał się rzecznikiem często ignorowanej rzeczywistości, w której blizny społeczne i ekonomiczne zagrażają możliwościom rozwoju młodzieży.

Liberia, z populacją 5,4 miliona mieszkańców, to kraj, w którym skrajnemu ubóstwu towarzyszą słabe instytucje i powszechna korupcja. Konsekwencje dziesięcioleci konfliktów zbrojnych i kryzysów zdrowotnych sprawiły, że system edukacji jest jednym z najgorszych na świecie, a tkanka społeczna uległa zniszczeniu pod ciężarem trudności ekonomicznych i braku podstawowych usług. Wiele rodzin nie jest w stanie zapewnić swoim dzieciom podstawowych potrzeb, co zmusza dużą liczbę młodych ludzi do szukania schronienia na ulicy.

W szczególności w Monrowii niektórzy chłopcy i dziewczęta znajdują schronienie w najbardziej nieoczekiwanych miejscach: na cmentarzach miejskich. Znani jako „dzieci cmentarza”, ci młodzi ludzie, pozbawieni bezpiecznego domu, chronią się między grobami, w miejscu, które staje się symbolem całkowitego opuszczenia. Spanie na świeżym powietrzu, w parkach, na wysypiskach śmieci, a nawet w kanałach ściekowych lub na grobach, stało się tragicznym codziennym schronieniem dla tych, którzy nie mają innego wyboru.

„To naprawdę bardzo poruszające, gdy idziesz po cmentarzu i widzisz dzieci wychodzące z grobów. Kładą się z martwymi, ponieważ nie mają już miejsca w społeczeństwie. Taka sytuacja jest skandaliczna”.

Różnorodne podejście: od cmentarza po cele w areszcie

Nie tylko dzieci z cmentarzy są w centrum uwagi Lothara. Salezjanin poświęca się również innej dramatycznej rzeczywistości: nieletnim więźniom w liberyjskich więzieniach. Więzienie w Monrowii, zbudowane dla 325 więźniów, mieści obecnie ponad 1500 więźniów, w tym wielu młodych ludzi przetrzymywanych bez formalnego oskarżenia. Cele, całkowicie zatłoczone, są wyraźnym przykładem tego, jak często poświęcana jest ludzka godność.

„Brakuje jedzenia, czystej wody, standardów higienicznych, opieki medycznej i psychologicznej. Ciągły głód i dramatyczna sytuacja przestrzenna z powodu przeludnienia ogromnie osłabiają zdrowie dzieci. W małej celi, przeznaczonej dla dwóch więźniów, przebywa ośmiu do dziesięciu młodych ludzi. Śpią na zmianę, ponieważ taki rozmiar celi zapewnia miejsce tylko na stojąco dla jej licznych mieszkańców,,.

Aby poradzić sobie z tą sytuacją, organizuje codzienne wizyty w więzieniu, przynosząc wodę pitną, ciepłe posiłki i wsparcie psychospołeczne, które staje się dla nich kołem ratunkowym. Jego stała obecność jest niezbędna, aby spróbować nawiązać dialog z władzami i rodzinami, zwiększając również świadomość znaczenia ochrony praw nieletnich, często zapomnianych i pozostawionych na nieszczęsny los. *„Nie zostawiamy ich samych w ich samotności, ale staramy się dać im nadzieję,,* podkreśla Lothar z determinacją kogoś, kto zna codzienny ból tych młodych istnień.

Dzień podnoszenia świadomości w Wiedniu

Wsparcie dla tych inicjatyw przejawia się również na forum międzynarodowym. 31 stycznia w Wiedniu *Jugend Eine Welt* zorganizowała dzień poświęcony podkreśleniu niepewnej sytuacji dzieci ulicy, nie tylko w Liberii, ale na całym świecie. Podczas tego wydarzenia Lothar Wagner podzielił się swoimi doświadczeniami ze studentami i innymi uczestnikami, angażując ich w praktyczne działania – takie jak użycie taśmy ostrzegawczej do symulacji warunków zatłoczonej celi – aby pomóc im zrozumieć z pierwszej ręki trudności i udrękę młodych ludzi, którzy żyją na co dzień w minimalnych przestrzeniach i w poniżających warunkach.

Oprócz codziennych sytuacji kryzysowych, praca Lothara i jego współpracowników koncentruje się również na interwencjach długoterminowych. Misjonarze salezjańscy są bowiem zaangażowani w programy naprawcze, które obejmują wsparcie edukacyjne, szkolenia zawodowe dla młodych więźniów, a także pomoc prawną i duchową. Interwencje te mają na celu

reintegrację dzieci ze społeczeństwem po ich zwolnieniu, pomagając im zbudować godną i pełną możliwości przyszłość. Cel jest jasny: zaoferować nie tylko natychmiastową pomoc, ale stworzyć ścieżkę, która pozwoli młodym ludziom rozwinąć swój potencjał i aktywnie przyczynić się do odrodzenia kraju.

Inicjatywy obejmują również budowę ośrodków szkolenia zawodowego, szkół i struktur przyjęcia, z nadzieją na zwiększenie liczby młodych beneficjentów i zapewnienie stałego wsparcia, dzień i noc. Świadectwo sukcesu wielu byłych „dzieci z cmentarza” – z których niektóre zostały nauczycielami, lekarzami, prawnikami i przedsiębiorcami – jest namacalnym potwierdzeniem, że przy odpowiednim wsparciu przemiana jest możliwa.

Pomimo zaangażowania i poświęcenia, droga jest usiana przeszkodami: biurokracja, korupcja, nieufność dzieci i brak zasobów stanowią codzienne wyzwania. Wielu młodych ludzi, naznaczonych nadużyciami i wyzyskiem, ma trudności z zaufaniem do dorosłych, co jeszcze bardziej utrudnia nawiązanie relacji zaufania i zaoferowanie realnego i trwałego wsparcia. Niemniej jednak każdy mały sukces – każdy młody człowiek, który odzyskuje nadzieję i zaczyna budować przyszłość – potwierdza znaczenie tej pracy humanitarnej.

Droga podjęta przez Lothara i jego współpracowników świadczy o tym, że pomimo trudności można zmienić życie opuszczonych dzieci. Wizja Liberii, w której każdy młody człowiek może realizować swój potencjał, przekłada się na konkretne działania, od podnoszenia świadomości na arenie międzynarodowej po rehabilitację więźniów, poprzez programy edukacyjne i projekty przyjęcia. Praca, oparta na miłości, solidarności i stałej obecności, stanowi promyk nadziei w kontekście, w którym wydaje się przeważać rozpacz.

W świecie naznaczonym opuszczeniem i ubóstwem, historie przemiany dzieci ulicy i młodych więźniów są wezwaniem do wiary, że przy odpowiednim wsparciu każde życie może powstać

na nowo. Lothar Wagner kontynuuje walkę o zapewnienie tym młodym ludziom nie tylko schronienia, ale także możliwości przepisania ich losu, udowadniając, że solidarność naprawdę może zmienić świat.

Historia misji salezjańskich (1/5)

150. rocznica misji salesiańskich odbędzie się 11 listopada 2025 roku. Mamy nadzieję, że będzie interesujące przedstawienie naszym Czytelnikom krótkiej pre-historii i pierwszych etapów tego, co miało stać się rodzajem salezjańskiej epopei misyjnej w Patagonii. Uczynimy to w pięciu punktach, używając niepublikowanych dotąd źródeł, które pozwalają nam poprawić wiele nieścisłości, które przeszły do historii.

Wyjaśnijmy sobie szybko: mówi się i pisze, że ksiądz Bosko chciał wyjechać na misje zarówno jako seminarzysta, jak i młody ksiądz. Nie jest to udokumentowane. Jeśli jako 17-letni uczeń (1834) złożył podanie o przyjęcie do franciszkanów-reformatów z klasztoru Aniołów w Chieri, którzy prowadzili misje, to najwyraźniej prośba ta została złożona głównie z powodów finansowych. Jeśli dziesięć lat później (1844), kiedy opuścił „Konwikt Kościelny” w Turynie, ksiądz Bosko był kuszony, aby wstąpić do Zgromadzenia Oblatów Maryi Dziewicy, którym właśnie powierzono misje w Birmie (Myanmar). Prawdą jest fakt, że możliwość wyjazdu na misje, dla której być może podjął także naukę języków obcych, była dla młodego księdza Bosko tylko jedną z propozycji apostolatu, jakie otworzyły się przed nim. W obu przypadkach ksiądz Bosko natychmiast poszedł za radą, najpierw ks. Comollo, aby wstąpić

do seminarium diecezjalnego, a później ks. Cafasso, aby nadal poświęcać się młodzieży z Turynu. Nawet w ciągu dwudziestu lat między 1850 a 1870 rokiem – będąc zajęty planowaniem ciągłości swojego „dzieła Oratoriów”, nadaniem podstaw prawnych Towarzystwu Salezjańskiemu, które zakładał oraz formacją duchową i pedagogiczną pierwszych salezjanów i wszystkich młodych ludzi z jego Oratorium – z pewnością nie był w stanie realizować żadnych osobistych aspiracji misyjnych ani tych, dotyczących jego „synów”. Nie ma nawet cienia informacji z tamtych czasów mówiących o tym, że on lub jego salezjanie mieliby udać się do Patagonii, chociaż pisze się o tym w książkach lub w Internecie.

Zwiększenie wrażliwości misyjnej

Nie umniejsza to faktu, że wrażliwość misyjna księdza Bosko, prawdopodobnie zredukowana do małych inspiracji i niejasnych pragnień w okresie jego formacji seminaryjnej i wczesnego kapłaństwa, znacznie się wyostrzyła z biegiem lat. Lektura *Roczników Rozkrzewiania Wiary* dała mu solidne informacje o świecie misyjnym, do tego stopnia, że czerpał z nich epizody do niektórych swoich książek i chwalił papieża Grzegorza XVI, który zachęcał do szerzenia Ewangelii w najdalszych zakątkach ziemi i zatwierdzał nowe zakony o charakterze misyjnym. Na księdza Bosko mógł mieć znaczny wpływ kanonik G. Ortalda, dyrektor Rady Diecezjalnej *Stowarzyszenia Propaganda Fide* przez 30 lat (1851-1880), a także promotor „Szkół Apostolskich” (rodzaj niższego seminarium dla powołań misyjnych). W grudniu 1857 r. ów kanonik zainicjował również projekt *Wystawy na rzecz Misji Katolickich powierzonych sześciuset misjonarzom z Sardynii*. Ksiądz Bosko był o tym dobrze poinformowany.

Zainteresowanie misjami wzrosło w nim w 1862 r. w czasie uroczystej kanonizacji w Rzymie 26 japońskich protomęczenników i w 1867 r. z okazji beatyfikacji ponad dwustu japońskich męczenników, również uroczyste obchodzonej na Valdocco. W papieskim mieście podczas swoich długich pobytów w latach 1867, 1869 i 1870 był w stanie dostrzec inne

lokalne inicjatywy misyjne, takie jak fundacja *Papieskiego Seminarium Świętych Apostołów Piotra i Pawła dla misji zagranicznych*.

Piemont z prawie 50% włoskich misjonarzy (1500 z 39 biskupami) był w awangardzie na tym polu. Franciszkanin Luigi Celestino Spelta, wikariusz apostolski Hupei, odwiedził Turyn w listopadzie 1859 roku. Nie odwiedził on co prawda Oratorium, ale uczynił to w grudniu 1864 r. ksiądz Daniel Comboni, który w Turynie opublikował swój *Plan Regeneracji dla Afryki* z ciekawym projektem ewangelizacji Afryki przez Afrykańczyków.

Choć ksiądz Bosko wymieniał z nim swoje pomysły, to w 1869 r. ks. Comboni bezskutecznie próbował włączyć go w swój projekt, a w następnym roku zaprosił go nawet do wysłania kilku księży i świeckich, aby kierowali instytutem w Kairze i w ten sposób przygotowywali misje w Afryce, aby móc później powierzyć salezjanom wikariat apostolski. Na Valdocco prośba, która nie została spełniona, została zastąpiona gotowością edukacji chłopców w perspektywie misyjnej. Jednak ta grupa, polecona przez bp. Charlesa Martiala Lavigerie napotkała trudności, więc zostali odesłani do Nicei we Francji. Pilna prośba tego samego arcybiskupa z 1869 r. o pomoc salezjanów w prowadzeniu sierocińca w Algierze nie została już uwzględniona. W ten sam sposób w 1868 r. zawieszono prośbę misjonarza z Brescii, Giovanniego Bettazziego, o wysłanie salezjanów do prowadzenia rozwijającego się instytutu sztuki i rzemiosła, a także małego niższego seminarium w diecezji Savannah (Georgia, USA). Propozycje z innych stron, czy to kierowania dziełami wychowawczymi na „terytoriach misyjnych”, czy też bezpośredniego działania *in partibus infidelium*, choć mogły być atrakcyjne, to jednak ksiądz Bosko nigdy nie zrezygnowałby ani z pełnej wolności działania – którą być może widział zagrożoną przez propozycje innych – ani ze swojej szczególnej pracy z młodzieżą, dla której rozwijał nowo zatwierdzone Towarzystwo Salezjańskie (1869) poza granicami Turynu i Piemontu. Krótko mówiąc, do 1870 r. Ksiądz Bosko, choć teoretycznie wrażliwy na potrzeby misyjne, prowadził

jedynie projekty na poziomie krajowym.

Cztery lata niespełnionych próśb (1870-1874)

Temat misyjny i ważne kwestie z nim związane były przedmiotem uwagi podczas Soboru Watykańskiego I (1868-1870). Jeśli dokument *Super Missionibus Catholicis* nigdy nie został przedstawiony na zgromadzeniu ogólnym soboru, obecność w Rzymie 180 biskupów z „krajów misyjnych” i pozytywne informacje o salezjańskim modelu życia zakonnego, rozpowszechniane wśród nich przez niektórych biskupów piemonckich, dały księdzu Bosko możliwość spotkania wielu z nich, a także skontaktowania się z nimi, zarówno w Rzymie, jak i w Turynie.

Tam, 17 listopada 1869 r., została przyjęta delegacja chilijska z arcybiskupem Santiago i biskupem Concepción. W 1870 r. przyszła kolej na bpa D. Barbero, wikariusza apostolskiego w Hyderabad (Indie), znanego już księdzu Bosko, który zapytał go o zakonnice dla Indii. W lipcu 1870 r. na Valdocco przybył dominikanin bp G. Sadoc Alemany, arcybiskup San Francisco w Kalifornii (USA), który poprosił i pozyskał salezjanów dla internatu ze szkołą zawodową (która nigdy nie została zbudowana). Franciszkanin bp L. Moccagatta, wikariusz apostolski Shantung (Chiny) i jego współbrat bp Eligio Cusi, późniejszy następca, również odwiedzili Valdocco. W 1873 r. przyszła kolej na bpa T. Raimondiego z Mediolanu, który zaproponował księdzu Bosko możliwość kierowania szkołami katolickimi w Prefekturze Apostolskiej Hongkongu. Negocjacje, które trwały ponad rok, utknęły w martwym punkcie z różnych powodów, podobnie jak w 1874 r. projekt nowego seminarium ks. Bertazziego dla Savannah (USA), który również pozostał na papierze. Tak samo działo się w przypadku fundacji misyjnych w Australii i Indiach, w sprawach których ksiądz Bosko rozpoczął negocjacje z poszczególnymi biskupami, które czasami przekazywał Stolicy Apostolskiej jako zakończone, podczas gdy w rzeczywistości były to tylko projekty.

Na początku lat siedemdziesiątych, z personelem składającym się z nieco ponad dwóch tuzinów osób (w tym

księży, kleryków i koadiutorów), z których jedna trzecia miała śluby czasowe, rozproszonych w sześciu domach, księdzu Bosko trudno byłoby wysłać niektórych z nich na ziemie misyjne. Tym bardziej, że misje zagraniczne oferowane mu do tego czasu poza Europą stwarzały poważne trudności językowe, kulturowe i niełacińskie tradycje, a długotrwała próba pozyskania młodego anglojęzycznego personelu, nawet z pomocą rektora irlandzkiego kolegium w Rzymie, bpa Toby'ego Kirby'ego, nie powiodła się.

(ciąg dalszy nastąpi)

Zdjęcie z epoki: port Genua, 14 listopada 1877.

Projekt Misyjny Basilicata – Kalabria

*All'interno del "Progetto Europa", l'Italia Meridionale ha lanciato un nuovo progetto missionario nelle regioni della Calabria e della Basilicata accogliendo i primi missionari "ad gentes", segno di generosità missionaria e opportunità di crescita nell'apertu*W ramach „Projektu Europa” Inspektorat Południowych Włoch uruchomiła nowy projekt misyjny w regionach Kalabrii i Basilicaty, przyjmując pierwszych misjonarzy „ad gentes”, co jest znakiem misyjnej hojności i szansą na wzrost globalnego otwarcia się na charyzmat św. Jana Bosko.

Europa jako ziemia misji: w nowej salezjańskiej perspektywie misyjnej misje coraz mniej mają charakter geograficzny, jako ruch w kierunku „ziem misyjnych”, dzisiaj misjonarze pochodzą z pięciu kontynentów i są wysyłani na pięć kontynentów. Ten wielokierunkowy ruch misyjny ma już miejsce w wielu diecezjach i zgromadzeniach. W ramach „Projektu Europa” salezjanie zmierzili się z tą zmianą paradygmatu misyjnego, dla którego

konieczna jest droga nawrócenia umysłu i serca. „Projekt Europa”, w myśli ks. Pascuala Cháveza, jest aktem apostołskiej odwagi i szansą na charyzmatyczne odrodzenie w Europie, które należy umieścić w szerszym kontekście nowej ewangelizacji. Celem jest zaangażowanie całego Zgromadzenia Salezjańskiego w umocnienie charyzmatu salezjańskiego w Europie, zwłaszcza poprzez głęboką odnowę duchową i duszpasterską współbraci i wspólnot, aby kontynuować projekt św. Jana Bosko na rzecz młodzieży, szczególnie najuboższej.

Zaangażowane inspektorie salezjańskie są wezwane do przemyślenia swoich dzieł salezjańskich w celu bardziej efektywnej ewangelizacji, odpowiadającej dzisiejszemu kontekstowi. Wśród nich inspektoria Południowych Włoch opracowała nowy projekt misyjny, który obejmuje regiony Basilicaty i Kampanii.

Zaczynając od analizy terytorium, można zauważyć, że Południowe Włochy charakteryzują się dość znaczną obecnością młodzieży, z mniejszym spadkiem urodzeń w porównaniu do innych regionów Włoch, oraz że emigracja jest bardzo mocnym zjawiskiem, które sprawia, że wielu młodych ludzi wyjeżdża, aby studiować lub pracować gdzie indziej. Tradycje religijne i rodzinne, które od zawsze stanowiły ważny punkt odniesienia dla społeczności, są mniej istotne niż w przeszłości, a wielu młodych ludzi postrzega wiarę jako oddaloną od swojego życia, mimo że nie okazują całkowitego sprzeciwu wobec niej. Salezjanie odznaczają się dobrą przynależnością do duchowych doświadczeń młodzieżowych, ale jednocześnie niskim przyjęciem systematycznych i definitywnych propozycji.

Inne problemy dotyczące świata młodzieżowy to analfabetyzm emocjonalny i afektywny, kryzysy relacyjne w rodzinach, porzucanie szkoły i bezrobocie. Wszystko to sprzyja zjawiskom powszechnej biedy i wzrostowi organizacji przestępczych, które znajdują żyzny grunt do angażowania i gorszenia młodych ludzi. W tym kontekście wielu młodych wyraża silne pragnienie zaangażowania społecznego, szczególnie w obszarach politycznych i ekologicznych oraz w świecie wolontariatu.

Inspektoria salezjańska w ostatnich latach zastanawiała się, jak działać, aby być widzialną w terenie, i podjęła kilka ważnych decyzji, w tym rozwój dzieł i projektów dla najuboższych młodych, takich jak domy dziecka i ośrodki dzienne, które bezpośrednio i wyraźnie wyrażają opcję na rzecz młodzieży zagrożonej. Całościowa opieka nad młodzieżą powinna dążyć do kształcenia nie tylko teoretycznego, aby młody człowiek mógł odkryć lub uświadomić sobie swoje zdolności. Ponadto potrzebna jest odważniejsza praktyka misyjna, aby realizować ścieżki edukacji w wierze, które pomogą młodym ludziom w realizacji ich chrześcijańskiego powołania.

Wszystko to ma być realizowane z aktywnym zaangażowaniem wszystkich: osób konsekrowanych, świeckich, młodzieży, rodzin, członków Rodziny Salezjańskiej... w stylu w pełni synodalnym, który promuje współodpowiedzialność i uczestnictwo.

Basilicata i Kalabria zostały wybrane jako obszary znaczące charyzmatycznie i potrzebujące wzmocnienia oraz nowego impulsu wychowawczo-duszpasterskiego, terytoria, na które warto postawić, otwierając nowe granice pastoralne i redefiniując niektóre już istniejące. Chodzi o sześć dzieł salezjańskich: Potenza, Bova Marina, Corigliano Rossano, Locri, Soverato i Vibo Valentia. Jakich salezjanów potrzebujemy do tego projektu misyjnego? Salezjanów gotowych do pracy w ubogich, ludowych i zaludnionych terenach, z trudnościami ekonomicznymi i czasami brakiem bodźców kulturowych, szczególnie potrzebujących pierwszego przepowiadania Ewangelii. Salezjanów, którzy są dobrze przygotowani, na poziomie duchowym, salezjańskim, kulturowym i charyzmatycznym. Należy mieć na uwadze powód, dla którego ten projekt został opracowany, a mianowicie troskę o Basilicatę i Kalabrię, dwa ubogie regiony z niewieloma systematycznymi propozycjami duszpasterskimi na rzecz najbardziej potrzebujących młodych ludzi, w których głoszenie kerygmatyczne staje się coraz większą potrzebą, także w kontekstach tradycji katolickiej. Wychowawczo-duszpasterska praca salezjanów stara się dać nadzieję wielu młodym ludziom, którzy często są zmuszeni do opuszczenia swoich domów i

przeniesienia się na północ w poszukiwaniu lepszego życia. Kontrast tej rzeczywistości z dalekowzrocznymi ofertami pastoralnymi i formacyjnymi, szczególnie kształceniem zawodowym, uwagą na problemy młodzieżowe, współpracą z instytucjami w celu znalezienia odpowiedzi staje się coraz bardziej pilny. Oprócz salezjanów konsekrowanych, ten teren wzbogacony jest piękną obecnością świeckich i członków Rodziny Salezjańskiej, a lokalny Kościół, jak również rzeczywistość społeczna, darzy wielkim szacunkiem i uznaniem synów św. Jana Bosko.

Przyjęcie nowych misjonarzy *ad gentes* jest błogosławieństwem i wyzwaniem, które wpisuje się w ten projekt pastoralny. Inspektoria Południowych Włoch (IME) w tym roku przyjęła czterech misjonarzy, wysłanych w 155. salezjańskiej wyprawie misyjnej. Wśród nich dwóch stało się członkami nowej delegatury inspektorialnej AKM (Albania, Kosowo, Czarnogóra), a pozostali dwaj zostali przeznaczeni na Południe Włoch i wezmą udział w nowym projekcie misyjnym IME dla Basilicaty i Kampanii: Henri Mufele Ngankwini i Guy Roger Mutombo, z Demokratycznej Republiki Konga (Inspektoria ACC).

Aby jak najlepiej towarzyszyć przybywającym misjonarzom, Inspektoria IME zobowiązuje się, aby czuli się jak w domu i mieli stopniowe wprowadzenie w nową rzeczywistość wspólnotową i społeczną. Misjonarze są stopniowo wprowadzani w historię i kulturę miejsca, które stanie się ich domem, a od pierwszych dni uczestniczą w kursach języka i kultury włoskiej, trwających co najmniej dwa lata, co pomoże im w pełnej inkulturacji. Równolegle są wprowadzani w procesy formacyjne i stawiają pierwsze kroki w działaniach edukacyjno-pastoralnych inspektorii z młodzieżą i dziećmi. Fundamentalnym wymiarem jest uwaga na osobistą duchową drogę: każdemu misjonarzowi zapewnione są odpowiednie momenty modlitwy osobistej i wspólnotowej, towarzyszenie i duchowe prowadzenie, spowiedź, najlepiej w języku, który rozumieją, oraz czas na aktualizację i formację. W późniejszym etapie misjonarzowi zapewniona jest ciągła formacja, aby jeszcze pełniej włączyć się w dynamikę

inspektorialną, zachowując pewne specyficzne uwagi. Doświadczenie misyjne będzie okresowo oceniane, aby zidentyfikować mocne strony, słabości i ewentualne korekty, w duchu braterskim.

Jak przypomina nam ks. Alfred Maravilla, Radca Generalny ds. Misji, „bycie misjonarzem w zsekularyzowanej Europie stawia znaczne wyzwania wewnętrzne i zewnętrzne. Dobra wola to za mało.” „Patrząc wstecz oczami wiary, uświadamiamy sobie, że poprzez uruchomienie ‘Projektu Europa’ Duch Święty przygotowywał Towarzystwo Salezjańskie do stawienia czoła nowej rzeczywistości Europy, abyśmy mogli być bardziej świadomi naszych zasobów, jak również wyzwań, i z nadzieją na ponowne ożywienie charyzmatu salezjańskiego na Kontynencie.” Módlmy się, aby w regionach Basilicaty i Kalabrii obecność salezjańska była inspirowana Duchem Świętym dla dobra najbardziej potrzebujących młodych ludzi.

Marco Fulgaro